Nr. 252 (6736) WARSZAWA, WTOREK 11 SIERPNIA 1936 r. ROK XLI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASĄ czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 8.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Godziny przełomowe Hiszpanji

Rewolta faszystowska w odwrocie

Wiadomości, nadeszłe w nocy z niedzieli na poniedziałek i w ciągu poniedziałku, potwierdzają, że wojska ludowe są w ofensywie i że opór rewolty słabnie. Te wojska ludowe miały być rzekomo „zanarchizowane“, „krwiożercze“, „pozbawione oficerów“, „rozstrzeliwujące bez sądu księży i gwałcące zakonnice“ i t. d., i t. p. Tymczasem stoją po ich stronie i pomagają im najszersze masy ludowe Hiszpanji, kieruje niemi PRAWDZIWA „elita“ hiszpańskiego sztabu generalnego, młodzi oficerowie, — ci, którzy nie byli nigdy w konszachtach ze sztabem niemieckim, jak byli w tych konszachtach gen. Franco czy gen. Mola (b. szef tajnej policji za dyktatury gen. Primo de Rivery), dzisiejsi wodzowie rewolty.

Depesze, które zestawiamy poniżej, dają takie migawkowe zdjęcie wczorajszej sytuacji. Ale i wszelkie inne dane wskazują, że w samej rzeczy zbliża się GODZINA PRZEŁOMU.

KTO STOI PO STRONIE REWOLTY? Odpowiedź jest jasna:

1) Legja cudzoziemska;
2) marokańskie wojska tubylcze;
3) faszyści, monarchiści, bankierzy, spekulanci, obszarnicy;
4) około ⅓ armji regularnej, niewielka część floty i lotnictwa.

KTO STOI PO STRONIE RZĄDU LUDOWEGO HISZPANJI? Odpowiedź jest tak samo jasna:

1) około ⅔ armji regularnej;
2) większość floty i lotnictwa;
3) i... naród.

Rewolta rzuca na szalę wpływy OBCYCH PAŃSTW — faszystowskich.

Francja zaproponowała zasadę nieinterwencji. Państwa faszystowskie zwlekają z WYRAŹNĄ odpowiedzią. Francja stwierdza zupełnie słusznie, że, jeżeli nie będzie odpowiedzi wyraźnej, — w takim razie Francja ODZYSKUJE SWOBODĘ DZIAŁANIA.

***

To jest bilans dnia wczorajszego.

Rozpaczliwa sytuacja rewolty

Madrycki dziennik „ABC.“ zamieszcza sprawozdanie podoficera wojsk powstańczych, który przeszedł pod Saragossą na stronę wojsk rządowych. Podoficer ten oświadcza, że lotnictwo rządowe wyrządziło olbrzymie szkody w Saragossie. Większość koszar uległa doszczętnemu spaleniu, tak, że wojsko przebywa w teatrach, kościołach i na arenie walki byków. Powstańcy utworzyli rodzaj „parlamentu“, któremu przewodniczy biskup Saragossy, a w skład którego wchodzi gen. Cabanellas, generałowie brygady, pułkownicy i pięciu kanoników. Saragossa cierpi od tygodnia na brak żywności i pozbawiona jest prądu elektrycznego.

***

Madrycka stacja radjowa przejęła depeszę wysłaną z Melilli, żądającą natychmiastowego wysłania z Sevilli 20 skrzyń serum przeciwko wściekliźnie i cholerze. Wezwanie to zostało powtórzone przeszło 30 razy.

***

Hiszpańskie ministerjum spraw wewnętrznych zaprzecza kategorycznie wiadomościom, podawanym przez radjostację w Sevilli. Zawiadamia równocześnie, że w miejscowościach, znajdujących się pod władzą rewolty w Valladolio panuje brak materjałów sanitarnych, a w Burgos leżą zwłoki ludzkie i trupy koni od wielu dni na ulicach. W Kordobie, komendant miasta, chcąc zapobiec poddaniu się załogi, rozpuścił wiadomość, że gen. Mola wszedł już do Madrytu.

W Madrycie panuje spokój, począwszy od wczoraj zniesione będą ograniczenia w dostawie prądu elektrycznego. (PAT).

W Madrycie

Wobec różnych pogłosek szerzonych przez powstańców ministerjum wojny zakomunikowało w poniedziałek o godz. 9 rano przez radjo, że w Madrycie panuje całkowity spokój. Życie płynie normalnie. Wszystkie sklepy, kawiarnie i restauracje są otwarte. (PAT)

Sytuacja w Chinach

Półurzędowa agencja prasowa chińska podaje, że rokowania marszałka Czang-Kai-Szeka z delegacją generałów prowincji Kwang-Si mają przebieg pomyślny i że pomimo zbrojnej demonstracji wojsk Kwang-Si zatarg będzie pokojowo rozstrzygnięty. (PAT.).

***

Z Szanghaju donoszą: Dzienniki podają, iż cały szereg wybitnych działaczy prowincyj południowych zostało na rozkaz Czang-Kaj-Czeka uwięzionych i ma stanąć przed sądem wojskowym „za szukanie pomocy przeciw Nankinowi u obcych mocarstw“, i „zdradę narodowych interesów Chin“. Wobec tego, polityczne organizacje kantońskie zwróciły się do Czang-Kaj-Czeka z petycją o wyznaczenie bezstronnej komisji, która ma ustalić, czy istotnie Kanton w walce z Nankinem korzystał z pomocy japońskiej. Petycja zawiera twierdzenia, iż w armjach południowych niema ani jednego instruktora japońskiego. (ATE.).

Przed wyjazdem do Polski

Havas donosi, że minister spraw zagranicznych Yvon Delbos przyjął szefa sztabu generalnego gen. Gameline'a. (PAT).

Rewolta odcięta na froncie Guadarramy

Korespondent wojenny „Diario de Lisboa“, który wrócił z frontu wojsk powstańczych, zamieszcza sprawozdanie, w którym stwierdza, że działania wojskowe na froncie Guadarramy nie są tak pomyślne, jak twierdzi rewolta. Powstańcy nie zajęli jeszcze miast Guadarrama i Villa Alba. Pozycje powstańców są zablokowane przez artylerję i lotnictwo wojsk rządowych, które przechodzą do walki skoro tylko powstańcy usiłują naciskać. Powstańcy nie mogą iść naprzód bez poparcia lotnictwa. Pozycje powstańców w górach nie będą mogły być zapewne utrzymane przez dłuższy czas.

***

Korespondent Havasa donosi z frontu Guadarrama: Według powszechnej opinji, operacje na froncie Guadarrama doprowadzą do rozstrzygnięcia w początkach bieżącego tygodnia. Wczoraj rano artylerja rządowa bombardowała umocnione pozycje powstańców, przygotowane w tajemnicy kilka miesięcy przed wybuchem wojny domowej. Dowództwo armji rządowej zamierza rozbić przeciwnika przez manewr oskrzydlający. W niedzielę wieczór wojska rządowe nawiązały łączność z oddziałami, które od dwuch dni prowadziły akcję w rejonie Depinares. Dziś o świcie rozpocząć się ma na froncie nowe natarcie wojsk rządowych. (PAT.).

„Parcie na Wschód“

Niemiecki pułk bałtycki

Agencja PRESS donosi z Gdańska:

Naczelne władze wojskowe Rzeszy niemieckiej postanowiły sformować osobny pułk „bałtycki“. Pułk ten podlegać ma bezpośrednio dowództwu floty niemieckiej a rekrutowany będzie głównie zpośród Niemców bałtyckich, zamieszkałych w Rzeszy.

Do pułku bałtyckiego celem zapewnienia właściwego kontyngentu rekruta, wcielani będą również mieszkańcy Pomorza pruskiego a także częściowo Rosjanie, pochodzący z dawnych gubernji nadbałtyckich cesarstwa rosyjskiego.

W Gdańsku

Odważne słowa o brunatnej tyranji

Agencja PRESS donosi z Gdańska:

Zawieszenie katolickiej „Danziger Volks-Zeitung na 6 miesięcy nie przestaje interesować opinji publicznej w Gdańsku. Faktycznym powodem zawieszenia ostatniego opozycyjnego pisma w „wolnem“ mieście był omawiający walkę z katolicyzmem w „Trzeciej“ Rzeszy, artykuł p. t. „Znaki czasu“, podpisany przez ks. proboszcza dr. Maskę.

W artykule tym znajdował się następujący ustęp:

„Przed 64 laty dominikanin Henryk Donifle m. in. napisał: „Ażeby błędne myśli, które są produktem niewielu ludzi, innym narzucić, tworzy się z góry sztucznie t. zw. opinję pubbliczną, głowę i sługi Kościoła obrzuca się błotem oszczerstw. Kiedyś poganie zarzucali chrześcijanom, że z ich winy doszło do wojen, głodu i klęsk. Dziś zarzuca się kościołowi katolickiemu, że jest wrogiem państwa“.

Autor stwierdził w artykule, że obecnie powtarza się sytuacja, o której pisał ów dominikanin, i dodał następujące uwagi:

„Czasy nasze są chore umysłowo. Ci, którzy mają głos decydujący, różnią się od prawdziwych obłąkańców tylko tem, że chorują na obłęd z własnej woli“.

Prezydent policji gdańskiej, sprowadzony z Berlina, von Groetzner stanął na stanowisku, że słowa dominikanina z 1872 r. zostały zacytowane tylko poto, aby w sposób podstępny zaatakować i zohydzić rządy hitlerowskie w „Trzeciej“ Rzeszy. W ten sposób artykuł ks. Meski stał się pretekstem dla zniszczenia ostatniej niezależnej i opozycyjnej trybuny prasowej w Gdańsku.

Oświadczenie Martineza Bario

Rewolta faszystowska wygasa

Martinez Bario, przewodniczący Kortezów i delegat Rządu republikańskiego w prowincjach wschodnich udzielił wywiadu specjalnemu korespondentowi Havasa. Bario zaznaczył na wstępie, że w prowincjach mu podległych Murcii, Albacete i Castellon panuje kompletny spokój. Naczelnem zadaniem delegacji rządowej jest organizowanie posiłków dla wszystkich frontów. Z wojsk regularnych i milicji tworzy się bataljony, które się następnie wysyła na wskazane przez Rząd madrycki odcinki frontu.

Bario oświadczył w dalszym ciągu: „Jestem przekonany, że ruch powstańczy wygasa i że jestesmy świadkami stopniowej likwidacji powstańczych operacyj wojskowych. Zasadniczą trudnością powstańców jest w tej chwili fakt, że nie wiedzą, w jaki sposób przeprowadzić akcję poddania się, nie ulega jednak wątpliwości, iż mają pełnię świadomości poniesionej klęski. Zasadą we wszystkich powstaniach wojskowych PRZECIWKO PAŃSTWU jest, że jeśli powstańcy nie odniosą pełnego sukcesu w pierwszych 48 godzinach, to go już nigdy nie odniosą. Sądzę — oświadczył Bario — że powstańcy nie zdecydują się na bombardowanie Madrytu, zwłaszcza, że nie są w możności zupełnie otoczyć miasta.

Bario, zapytany przez korespondenta Havasa, czy Rząd madrycki zdecydowany jest przyśpieszyć rozwiązanie, przeprowadzając generalny atak na powstańców, odpowiedział: „uważam to za bardzo możliwe, proszę jednak nie zapominać, że skoro jeden z filarów powstania padnie, czy to będzie Sevilla, Burgos, czy też Saragossa, z tą chwilą ruch powstańczy ulegnie automatycznej likwidacji.

Na zapytanie, czy Rząd madrycki nie lęka się pewnych trudności po odniesieniu zwycięstwa i czy Republika hiszpańska zachowa swe dotychczasowe oblicze, odpowiedział Bario: „nie robię tu żadnych prognostyków, lecz oświadczas kategorycznie, że tak, jak umiemy administrować sprawnie krajem w obecnych ciężkich chwilach, tak potrafimy i po odniesieniu zwycięstwa, opierając się na wszystkich stronnictwach, wchodzących w skład „Frontu Ludowego“. (PAT).

Smierć kapitana angielskiego Saville'a

Z Bajonny donoszą, że według wiadomości, otrzymanych przez konsulat brytyjski, kpt. angielski, który wraz z żoną odbywał podróż na jachcie „Blue Shadow“ w pobliżu brzegów Hiszpanji, został zabity, a żona jego jest ciężko raniona. Torpedowiec angielski „Comet“ w drodze z Gijon zabrał na pokład zwłoki Saville'a i ranioną panią Saville.

Ambasada brytyjska w Hiszpanji zwróciła się przez radjo z protestem do dowódcy okrętu powstańczego „Almirante Cervera“ spowodu zgonu angielskiego kapitana Saville'a, spowodowanego przez bombardowanie. Protest zapowiada żądanie odszkodowania. (PAT)

***

Donoszą z Hendaye, gdzie bawi ambasada brytyjska w Hiszpanji, że przedstawiciel Rządu hiszpańskiego w Gijon wyraził dowódcy torpedowca brytyjskiego „Comet“ ubolewanie spowodu śmierci kpt. Saville, podkreślając, że okręt powstańczy „Almirante Cervera“ bombardował miasto, nie oszczędzając nikogo i ostrzeliwując wszystkie statki zawijające do portu. (PAT).

Bombardowanie Algecirasu

Podczas powtórnego bombardowania Algeciras przez krążownik „Jaime 1“ zostało z pośród ludności cywilnej 6 osób zabitych i 20 rannych. Wszystkie baterje na odcinku od Algeciras do Ponte Carnero zostały zniszczone, a obsługa ich wybita. Jak się zdaje, wojska rządowe noszą się z zamiarem lądowania w Algeciras. Wszystkie drogi, w okolicy Algeciras uległy zniszczeniu. Urzędy celne, budynki rządowe oraz konsulaty francuski, angielski i argentyński uległy poważnym uszkodzeniom. W porcie spłonęły wielkie zapasy dębu korkowego. Dowództwo wojsk powstańczych w Algeciras nakazało otwarcie wszystkich sklepów, grożąc opornym konfiskatą towaru.

***

Na froncie aragońskim wojska rządowe zajęły w niedzielę Monte Aragon tuż pod Huesca.

Desant rządowy zajął wyspę Ibiza, należącą do archipelagu Balearów.

O nieinterwencję

Projekt francuski w Warszawie

W związku z prowadzonemi przez Rząd francuski rokowaniami z szeregiem państw, m. in. z Polską w sprawie neutralności wobec wojny domowej w Hiszpanji, charge d'affaires Francji p. Bressy złożył 7 b. m. w ministerjum spraw zagranicznych Polski francuski projekt deklaracji zainteresowanych Rządów, zawierający zobowiązanie nieingerencji w wewnętrzne walki Hiszpanji. Rząd polski, który w pełni uznaje zasadę nieinterwenjowania w sprawy wewnętrzne państw, rozpatruje obecnie przedłożony mu tekst deklaracji. (PAT.).

Wyrok w procesie Szymika

Dożywotnie więzienie. Prokurator żądał kary śmierci

Przebieg rozprawy wczorajszej

W dniu wczorajszym, w dalszym ciągu rozprawy w sprawie Aleksego Szymika, zabójcy zastępcy naczelnego dyrektora Zakładu Ubezpieczeń Społecznych — dr. Gosiewskiego — pierwszy przemawiał prokurator Leniewski.

PROKURATOR ŻĄDA KARY ŚMIERCI.

Prok. **Leniewski** po zanalizowaniu postaci dr. Gosiewskiego i Szymika udawadnia, iż oskarżony nie działał w stanie silnego wzruszenia psychicznego i dlatego kwalifikacja czynu z art. 225 paragrafu 1 k. k. jest uzasadniona.

Prok. Leniewski **domaga się najwyższego wymiaru kary z art. 225 § 1 k. k., t. j. kary śmierci.**

Tylko taka kara będzie miała społeczną skuteczność, skuteczność wobec ewentualnych naśladowców Szymika.

POWÓDZTWO CYWILNE.

Powództwo cywilne w imieniu żony dr. Gosiewskiego popiera adw. **Skoczyński** i domaga się zasądzenia symbolicznej złotówki tytułem strat moralnych, poniesionych przez społeczeństwo i rodzinę wskutek zabójstwa dr. Gosiewskiego.

PRZEMÓWIENIE ADW. HENRYKA GACKIEGO.

Adw. Gacki na wstępie zaznaczył, **iż obrona nie ma zamiaru czynienia z oskarżonego bohatera, albowiem jego tragiczna postać najmniej do roli bohatera nadaje się.** Obrona również nie usprawiedliwia i nie gloryfikuje zbrodni, zdając sobie sprawę, że konfliktów społecznych nie rozwiązuje się kulą rewolwerową.

„Dlatego zapytam, po co tyle temperamentu, złości i żółci wprowadza do sprawy prokurator, a przedewszystkiem rzecznik symbolicznego powództwa cywilnego.— Na wstępie rozprawy oświadczyliśmy, że sprawę chcemy prowadzić w atmosferze spokoju, nie wywołując zgrzytów.

Adw. Gacki udawadnia, **iż sprawy Szymika nie można rozpatrywać na płaszczyźnie zwykłego konfliktu między dwoma ludźmi,** bo w tego rodzaju płaszczyźnie nie zrozumiemy tragedji Szymika i nie rozwiążemy psychologicznej zagadki zabójstwa, które tutaj nazwano bezsensownem.

Sprawa Szymika ma bezwzględnie głęboki podkład społeczny, nosi cechy konfliktu zazębiającego się o kwestje ekonomiczne w kraju, o kwestje redukcji i bezrobocia. Bezrobocie w sferze ludzi pracy wpływa na łamanie się charakterów i poglądów jednostki — miażdży ją, odbiera spokój wewnętrzny, skazuje bowiem na nędzę, głód i eksmisję.

Sprawa Szymika zrodziła się na tle kryzysu gospodarczego w kraju, na tle bezrobocia i nędzy.

„Żeby taką tragedję zrozumieć, mało jest myśleć nad nią w przeddzień rozprawy li tylko z kodeksem karnym w ręku, ale trzeba ogarniać ją — panie prokuratorze, całem sercem i na przestrzeni długich i strasznych dni ludzi bez pracy. Przenieśmy się na chwilę do Niwki. Tragedja bezrobocia stanie przed nami żywiej, aniżeli ją przedstawiają w swoich działach najwybitniejsi literaci".

Oto dziewięciu ludzi bez pracy, na utrzymaniu Szymika, człowieka który **odpowiadał wszystkim warunkom, jakie winny uchronić go od redukcji.** Posiadał bowiem i kwalifikacje i odpowiadał wymogom etycznym i posiadał na utrzymaniu liczną rodzinę. P. Prokurator poddawał tutaj w wątpliwość kwalifikacje Szymika. Kwalifikacje to jest w Polsce kwestja drażliwa i lepiej nie zaglądajmy do akt personalnych, chociażby 65-ciu dyrektorów Ubezpieczalni i nie badajmy ich kwalifikacji.

Podstawą zwolnienia Szymika stała się plotką o jego przynależności do opozycyjnej Partji. Ta oto plotka szła za nim krok w krok i umożliwiła życie jemu samemu, pozbawiła kawałka chleba jego liczną rodzinę, nie pozwoliła mu na wypełnienie obowiązków wobec rodziny i najbliższych. Czy w tych warunkach w Szymiku mogło nie powstać rozgoryczenie i skłonność do szaleńczych posunięć? Tembardziej, że kołacze do wszystkich dostępnych czynników a znikąd nie otrzymuje ratunku. Nosi się z zamiarem popełnienia samobójstwa i wreszcie decyduje się na ostateczną rozmowę, która zadecyduje o jego losach.

Nie miał zamiaru popełnienia zbrodni na osobie dr. Gosiewskiego, wskazuje na to, że przyjechał do dyr. Lgockiego, że obiecał w domu powrót następnego dnia.

Nie dopatruję się sprzeczności w zeznaniu Szymika, złożonem w śledztwie a złożonem na rozprawie. **Zeznanie w śledztwie w dwie godziny po strzałach, kiedy nerwy Szymika były rozstrojone do granic wytrzymałości i drugie zeznanie następnego dnia o godz. 5 min. 30 rano po nieprzespanej nocy — nie budzą zaufania.** W dniu 15-go lipca p. prokurator badał Szymika tylko na okoliczność jego przynależności do Partji, ale gdyby badał na okoliczność całokształtu sprawy, wtedy dopiero jego zeznania byłyby wiarogodniejsze. Ale tego nie uczyniono.

Adw. Gacki, kończąc, wnosi **o zmianę kwalifikacji czynu** i kwalifikację z art. 225 § 2, który mówi o zabójstwie pod wpływem silnego wzruszenia psychicznego.

„Rzecznik powództwa cywilnego żąda tutaj satysfakcji moralnej dla żony i dzieci dr. Gosiewskiego. **Pamiętajcie — panowie sędziowie, że oskarżony ma również żonę i dzieci, ale w nędzy i wydajcie wyrok, któryby umożliwił wychowanie ich".**

PRZEMÓWIENIE ADW. HENRYKA ŚWIĄTKOWSKIEGO.

„Powstaje pytanie **dlaczego właśnie ubezpieczenia społeczne, — które są powołane do łagodzenia niedoli człowieka pracy, stają się terenem tragedji i źródłem dramatycznych procesów na tle stosunku tych instytucji do pracowników".**

Na to pytanie, a także na pytanie co popchnęło Szymika do zabójstwa — nie znajdziemy odpowiedzi, jeśli nie potraktujemy sprawy, jako konfliktu społecznego.

Przyczyną tragedji jest bezrobocie. Ale nietylko bezrobocie. Zazwyczaj ta walka z krzywdą kończy się popełnieniem przez ofiarę kryzysu — samobójstwa. Byłby to codzienny wypadek, a prasa steoretypowo doniosłaby, że padła jeszcze jedna ofiara bezrobocia i cała sprawa byłaby na tem wyczerpana. Tutaj mamy do czynienia ze specjalnym wypadkiem, podyktowanym tem, że **osk. nie godzi się z ciosem, który go dotknął,** uważa się za pokrzywdzonego, nie chce przypisać winy utraty pracy sobie, poszukuje domniemanego sprawcy swego nieszczęścia. **Kieruje się zaś prawem moralnem, pisanem w duszy każdego człowieka, że nie wolno pozbawiać pracy człowieka, obarczonego liczną rodziną i to po 12 latach nienagannej pracy.** Oto powody, dla czego osk. walczy o restytucję siebie na dawnem stanowisku. — Broni się prawem, które uważa za niewzruszalne i domaga się wszędzie i zawsze przywrócenia go na stanowisko zajmowane.

Jak stwierdza św. Nowara, kierownik wydziału osobowego, **zajęto się losem Szymika, dopiero w dn. 27 czerwca b. r., po zabójstwie dyr. Wąsowicza w Łodzi.** I powstaje pytanie, dlaczego to osk. nie przyjął zaofiarowanej mu pracy. Nie przyjął nie tylko dlatego, że obie propozycje były nierealne, bo nie łagodziły jego beznadziejnego położenia, a pozatem bronił on poglądu, że jego prawo do pracy w Ubezpieczalni było pogwałcone. Nie przyjął i dlatego, że **bezrobotny w Polsce przeżywa tragedję i wtedy kiedy niema pracy i wtedy kiedy dostaje pracę sezonową,** bo kiedy praca sezonowa kończy się pozostaje i bez pracy i bez mieszkania, albowiem w międzyczasie czeka go eksmisja. **Osk. pracy nie przyjął, bo szukał pracy, któraby zabezpieczyła na stałe byt jego i jego rodziny,** a nie pracy, któraby w następstwie wyrzuciła go z rodziną pod gołe niebo.

P. Prokurator, a szczególnie rzecznik powództwa cywilnego zarzucił, że osk. stroi się w piórka męczennika politycznego. Nie będę tego twierdził, ale jest faktem, że motywem **zwolnienia były względy o charakterze politycznym.** Gdybyśmy nawet „zawodowo" nie dali wiary zeznaniu przedstawiciela organizacji pracowniczej — to mamy najbardziej autentyczne zeznania św. dr. Rajsa b. legjonisty, który jest persona grata na terenie Ubezpieczalni i podaje oficjalny komentarz do zwolnienia Szymika, jaki otrzymał od dr. Gosiewskiego. **Przecie to z ust dr. Gosiewskiego padły słowa, że osk. jest „komunizującym pepesowcem",** dalej, kiedy związek interwenjował i wskazywał, że redukcji raczej winny ulec osoby samotne i zamożne, które pozostawiono, pozbawiając pracy tylko Szymika — to również padła ta sama odpowiedź. Tą samą przyczynę redukcji podaje i św. Mirski z wydziału osobowego Ubezpieczalni.

Jeśliby powiedziano, że redukcja jest stosowana w zakresie władzy dyskrecjonalnej, **to społeczeństwo ma prawo zapytania, czy dana redukcja jest słuszna, czy nie, bo to jest klęska ogólno krajowa, w danym wypadku redukcja słuszną nie była.**

Przewód sądowy nie wykazał braku kwalifikacji Szymika do pozostania na urzędzie, **przewód sądowy rozwiał również inwektywy z uporem szerzone zaraz po zabójstwie przez prasę burżuazyjną,** że osk. uchodzi za człowieka z gruntu złego, za alkoholika, za wyrzutka społeczeństwa. Okazało się, że jest on dobrym pracownikiem i dobrym ojcem rodziny.

Przechodząc do kwestji kwalifikacji czynu Szymika, adw. Świątkowski powołuje orzecznictwo Sądu Najwyższego, który stoi na stanowisku, że silne wzruszenie psychiczne sprawcy może być długotrwałe i nie musi powstać w chwili dokonywania czynu, to też prosi o zmianę kwalifikacji i zastosowanie art. 225 § 2.

„Niechże za podstawę do wydania wyroku wezmą panowie sędziowie, nietylko tragedję rodziny dr. Gosiewskiego, ale i tragedję Szymika i jego rodziny, rzuconej w otchłań bezrobocia i nędzy".

OSTATNIE SŁOWO OKARŻONEGO.

Osk. Szymik w ostatnim słowie oświadcza ponownie, że nie miał zamiaru popełnienia zabójstwa dr. Wiktora Gosiewskiego i że czynu swego żałuje oraz prosi o wymiar kary, któryby umożliwił mu wychowanie dzieci.

KARA DOŻYWOTNIEGO WIĘZIENIA.

Po półtoragodzinnej naradzie przewodniczący s. o. Wiśniewski odczytał wyrok, skazujący Aleksego Szymika za przestępstwo z art. 225 § 1 k. k. NA KARĘ DOŻYWOTNIEGO WIĘZIENIA i pozbawienie praw na zawsze, powództwo cywilne w symbolicznej wysokości 1 zł. zasądzono.

W motywach przewodniczący podkreślił jako okoliczności obciążające: bezsporny fakt zabójstwa, jako pobudkę czynu — zemstę, za redukcję, która nie była rezultatem szykany osobistej ani porachunków partyjnych a była podyktowana względami oszczędnościowemi, zabójstwo dokonane z całą rozwagą i przygotowaniem.

Jak przewodniczący stwierdził, Sąd nie dopatrzył się w działaniu oskarżonego silnego wzruszenia psychicznego, czego dowodem, że osk. nawet nie rozmawiał dnia krytycznego z dr. Gosiewskim, a strzelał skoro tylko dr. Gosiewskiego zobaczył.

Przewodniczący wyjaśnił, iż Sąd nie zastosował najwyższego wymiaru kary jedynie z tego powodu, iż wziął pod uwagę depresję psychiczną oskarżonego, wywołaną ciężką sytuacją materjalną.

Wyrok wywarł wstrząsające wrażenie wśród publiczności na sali. Z różnych stron sali dochodzi szloch rodziny skazanego.

***

Obrońcy oskarżonego od wyroku tego zapowiadają złożenie apelacji.

S. N.

Proces o krwawe zajścia w Gdyni

(Telefonem z Gdyni).

Przed Sądem Okręgowym w Gdyni rozpoczął się w dniu 10-go sierpnia proces przeciw uczestnikom i rzekomym przywódcom krwawych zajść w Gdyni w dniu 9 czerwca r. b., w wyniku których zabity został 18-letni Stanisław Zapski, a 9 robotników odniosło rany.

Przed Sądem stanęło 10 osób, którzy dzielą się na dwie grupy: 1) uczestnicy tłumu, 2) t. zw. „przywódcy tłumu", Kos, Jędrzejczyk i Punicki, oskarżeni o „publiczne nawoływanie do przestępstw", — których dopuścił się, jak twierdzi akt oskarżenia — tłum.

W charakterze świadków oskarżenia zeznają funkcjonarjusze policji mundurowej i służby śledczej. M. in. usłyszeliśmy z ust jednego ze świadków, że PPS zawarła z komunistami „jednolity front" (!?).

Dziś w dalszym ciągu zeznają świadkowie oskarżenia, poczem złożą zeznania świadkowie odwodowi.

Bronią adwokaci: tow. tow. Benkiel i Peler.

Plany p. pułk. A. Koca

Tytułem informacji drukujemy następujący komunikat ag. Press. Mimowolna (może?) ironja komunikatu uderzy, oczywiście, każdego czytelnika. *Red.*

W kołach politycznych słychać, że pułk. Adam Koc zdecydował się ujawnić dnia 10 września program i formy organizacyjne nowej partji rządowej. Dotychczas niewiadomo, dlaczego na proklamowanie nowego stronnictwa politycznego wybrano dzień 10 września.

Zarówno program, jak i formy organizacyjne nowej partji trzymane są wciąż jeszcze w tajemnicy. Nazwa nowego stronnictwa jest również zakonspirowana. — Słychać jednak, że partja „rządowa stanowić ma ogniwo w budowie „nowoczesnego państwa" — którą podejmuje pułk. Koc z rozkazu czynnika decydującego.

Wybitniejsze jednostki obozu rządzącego podnoszą, że stracono kilka cennych lat i zaniedbano tworzenie nowych form, któreby odpowiadały współczesnym wymaganiom państwowym. Zaniedbanie to ma być obecnie naprawione.

Program społeczno - gospodarczy nowej partji rządowej ma być demokratyczny ale nie radykalny. Partja dzielić się będzie na rozmaite sektory, jak np.: rolniczy, przemysłowy, miejski i t. p. Pod względem politycznym przewidywana jest tylko reforma ordynacji wyborczej do ciał ustawodawczych.

Nowa partja rządowa posiadać ma autonomję w stosunku do władz administracyjnych.

Pułk. Koc i jego otoczenie jest zdania, że formy organizacyjne i hasła nowej partji obudzą entuzjazm i zapewnią stronnictwu rządowemu wielki napływ zwolenników w całym kraju.

Olimpjada berlińska

START POLSKICH KOLARZY.

W poniedziałek o godz. 8-ej rano rozpoczął się szosowy bieg kolarski na dystansie 100 klm.

Na zgłoszonych 100 zawodników startowało 78, w tej liczbie 4 Polaków, mianowicie Kapiak, Olecki, Starzyński i Zieliński.

Na metę wpadła cała grupa w liczbie 35 zawodników. W grupie tej znajdowali się wszyscy czterej Polacy. Wszystkich 35 uzyskało wspólny czas 2 godz. 33 min. 5 sek.

Spośród razem na metę wpadającej grupy sędziowie zdołali rozróżnić tylko pierwszych 4-ch zawodników, przyczem na pierwszem miejscu sklasyfikowano Francuza Charpentier, na drugiem zaś Francuza Lapebie. Od 5-go miejsca poczynając, niesposób było sędziom skwalifikować zawodników, wobec czego rozpoczęto natychmiast wywoływanie i demonstrację filmu, który pozwolił zorjentować się i skwalifikować zawodników naczelnej grupy.

POLSKA SZTAFETA PŁYWACKA.

W przedbiegach sztafety pływackiej 4 x 200 m. stylem dowolnym Polska zajęła ostatnie 7-me miejsce.

1) Ameryka w czasie 9:10,3 s.
2) Węgry 9:20,8 s.
3) Anglja 9:30,8 s.

***

Do finału sztafety zakwalifikowały się Francja, Kanada, Ameryka, Węgry, Japonja, Niemcy, Anglja i Szwecja.

UDANY DEBIUT ZAPAŚNIKÓW POLSKICH.

W wadze lekkiej Szajewski dzieli z Norwegiem Dahlem 5-te i 6-te miejsce.

W wadze koguciej Rokita zajął 10-te miejsce na 18 reprezentowanych państw.

Ślązak w wadze piórkowej wywalczył 7-me miejsce na 21 państw.

Jak wynika z powyższego, zapaśnicy polscy uzyskali wyniki zadawalające.

INNE WIADOMOŚCI Z OLIMPJADY NA STR. 4.

Olimpjada bez Alfonsa

Kilka wiedeńskich dzienników podało wiadomość, że b. król hiszpański Alfons uda się do Berlina na Olimpjadę, gdzie spotka się z kanclerzem Hitlerem. Z najbliższego otoczenia Alfonsa XIII zapewniają, że wiadomość ta jest pozbawiona wszelkich podstaw. (PAT.).

Porozumienie Anglji z Egiptem w sprawie kapitulacji

Doszło do porozumienia między Rządem W. Brytanji i Egiptu w sprawie kapitulacji. Rząd brytyjski przychylił się zasadniczo do tezy egipskiej. Tekst umowy ustala całkowite zniesienie kapitulacji finansowych i sądowych natychmiast po zawarciu umowy brytyjsko-egipskiej. Kompetencje trybunałów konsularnych przejmą trybunały mieszane. Konferencja delegatów państw, które korzystały z praw kapitulacyjnych zbierze się przed styczniem 1937 r. Gdyby konferencja ta nie powzięła zgodnie uchwał o likwidacji trybunałów konsularnych Rząd egipski ma prawo skasować je po uprzedzeniu o tem z góry w terminie jednego roku. Rząd brytyjski zobowiązuje się do poparcia wszelkich działań Rządu egipskiego w tej sprawie. (PAT).

Pożary lasów w Ameryce

Panujące w Stanach Zjednoczonych upały wywołały pożary lasów, w których 2 osoby poniosły śmierć, a kilkadziesiąt ciężkie obrażenia. W stanach Wyoming, Minnessota, Michigan, Idaho i Kalifornia wyrządzone przez upały straty przekraczają kilkadziesiąt miljonów dolarów.

Katastrofa samolotu

Wczoraj rano, krótko po starcie z lotniska w Croydon jeden z samolotów „Imperial Airways" spadł z nieznacznej wysokości do ogrodu jednego z domów w miejscowości Wellington. Od wybuchu motoru zapaliły się zbiorniki benzyny. W krótkim czasie cały aparat stanął w płomieniach. Z 4 ludzi, znajdujących się w aparacie nie zdołano uratować nikogo. Eksplozja zbiorników benzyny spowodowała pożar w dwuch sąsiednich domach, który zdołano ugasić. (ATE.).

***

Samolot angielski, który uległ katastrofie po starcie w Croydon, nie odbywał stałego lotu komunikacyjnego, startował jedynie dla celów technicznych. Powody katastrofy nie są dotychczas znane. Samolot wojskowy, który rozbił się pod Bognor startował, aby udzielić pomocy ofiarom katastrofy samolotu w Croydon. W obu katastrofach zginęło razem 6 osób. (PAT.).

Tajfun

Tajfun nawiedził w nocy z niedzieli na poniedziałek miasto Nanczang, stolicę prowincji Kiang-Si w Chinach. 500 budynków mieszkalnych zostało zniszczonych, w tej liczbie gmach więzienia, z którego uciekli liczni aresztanci. Ofiarą katastrofy padło 300 osób zabitych, wiele ranionych. Na rzece zatonęło 10 łodzi. (PAT.).

Tajemnicza kradzież dokumentów

W czasie przejazdu z Paryża do Chambery (dep. Sabaudji) zginęły z zaplombowanego wagonu ważne dokumenty, dotyczące obrony narodowej. Zachodzi podejrzenie kradzieży, nieznane są jednak okoliczności, wśród których została ona popełniona. (PAT).

Naogół dość pogodnie i ciepło

Przewidywany przebieg pogody dnia 11 b. m.: Naogół dość pogodnie i ciepło. Rano miejscami mglisto lub drobny opad, głównie na południowym wschodzie kraju. Słabe wiatry z kierunków wschodnich.

Walka wyborcza w Łodzi

Wielkie Zgromadzenie P.P.S. i klasowych zw. zawodowych

Sprawa zasadnicza

W sobotę o godz. 5 min. 30 pp. rozpoczęło się na boisku RKS. „Widzew" wielkie zgromadzenie— zwołane przez PPS i klasowe związki zawodowe. Przybyły tłumy robotnic, robotników i pracowników; liczbę uczestników zgromadzenia ustalano powszechnie na 8 — 10.000 osób.

Nad boiskiem powiewały czerwone proporce. Zagaił zgromadzenie i objął przewodnictwo **tow. E. Chodyński**, podnosząc przedewszystkiem fakt, że oczy całej Polski Pracującej skierowane są dzisiaj na Łódź. Łódź stoi w przededniu wyborów. W Łodzi odbędzie się pierwsza „rozgrywka" pomiędzy ruchem socjalistycznym a ruchem t. zw. narodowym. Łódź robotnicza musi być solidarna.

Tłumy odśpiewały „Czerwony Sztandar".

Tow. Chodyński udzielił głosu tow. **M. Niedziałkowskiemu.**

MOWA TOW. M. NIEDZIAŁKOWSKIEGO.

Tow. M. Niedziałkowski, powitany burzliwemi oklaskami, oświetla w pierwszym rzędzie sytuację w Hiszpanji:

„Wiemy teraz, jak to wygląda. Stary Hiszpan, dawny szef policji hiszpańskiej w latach wojny światowej, stwierdził publicznie, w prasie francuskiej, że podówczas teraźniejsi wodzowie rewolty—Franco, Mola i t. d. — byli poprostu agentami Cesarstwa Niemieckiego; dzisiaj — są agentami faszyzmu międzynarodowego. Berlin i Rzym organizują, finansują tę rewoltę. Ale wszystkie ludy świata są po stronie Hiszpanji ludowej".

Tow. Niedziałkowski omówił skolei sprawę Gdańska:

„Pomiędzy Warszawą a Gdynią leży „Wolne" miasto Gdańsk. To „wolne" miasto jest niczem innem, tylko *prowincją* „Trzeciej" Rzeszy; „Gestapo" berlińskie tam rządzi, nie — gdańszczanie.

Dla Polski — tu wchodzi w grę i sprawa utrwalenia Niepodległości".

Tłumy wznosiły ostre okrzyki przeciwko polityce „naszej" ulicy Wierzbowej (siedziba M. S. Z.).

Tow. Niedziałkowski wskazał wreszcie na wielkie znaczenie wyborów łódzkich:

„Na Waszym — łódzkim — odcinku macie pokazać prawdę o życu polskiem. Na Łódź powoływał się faszyzm endecki. A jednak Łódź *będzie czerwona!* Łódź czerwona powita nas wszystkich hasłem najdumniejszem;

Socjalizm i Wolność!"

Tłumy odśpiewały „Międzynarodówkę". Na trybunę wszedł tow. **Goliński**, przemawiający imieniem klasowych związków zawodowych:

„Klasowy ruch zawodowy postanowił jednocześnie poprzeć z całą energją naszą wspólną listę — P. P. S. i klasowych związków zawodowych. Nie oddamy Łodzi żadnym faszystom. Łódź będzie czerwona!"

***

Przedstawiciel grupy robotników, nie należących do PPS, podkreślił konieczność wytężenia wszystkich sił dla zwycięstwa w dniu wyborów. Sprawa Hiszpanji i sprawa Gdańska są wskazówką; możemy odeprzeć ataki na Niepodległość Polski, jeżeli solidarnym wysiłkiem złamiemy faszyzm.

***

Tow. Chodyński udzielił głosu tow. **Szewczykowi,** wice - prezesowi O. K. R. łódzkiego PPS.

MOWA TOW. SZEWCZYKA.

Tow. Szewczyk, witany, jak i poprzedni mówcy, oklaskami, oświadcza:

„Walczymy! walczymy na wszystkich frontach. Tu, w Łodzi, sytuacja jest jasna: „sanacja" jest rozbita; znamy jej robotę i pamiętamy jej przeszłość, pamiętamy Brześć. Wyrasta przeciw nam, obok niej, obóz t. zw. narodowy — naśladownictwo hitleryzmu. Stajemy do walki! Wygramy! *Łódź będzie czerwona!*"

***

Ostatni przemawiał tow. **Wachowicz,** sekretarz O. K. R. łódzkiego PPS.

REZOLUCJA.

Tow. Wachowicz rzucił raz jeszcze kilka uwag o przebiegu walki wyborczej w Łodzi, oświadczył, że klasa robotnicza Łodzi stwierdza swoją solidarność z walczącymi bojownikami o nowy ustrój i o wolność w Hiszpanji, z robotnikami Gdańska, oddanymi pod dyktaturę policji politycznej „Trzeciej" Rzeszy. Tow. Wachowicz odczytał wreszcie projekt rezolucji, — przyjęty jednomyślnie przez zebranych. Rezolucja brzmi w streszczeniu:

„Masy pracujące całej Łodzi przesyłają robotnikom i pracownikom Gdańska, walczącym z dyktaturą hitlerowską, słowa solidarności i zachęty do dalszej walki w obronie praw i wolności człowieka. Zgromadzeni domagają się zasadniczej zmiany w polityce zagranicznej wobec Gdańska, reprezentowanej przez min. Becka i domagają się otwarcie i stanowczo jego dymisji.

Łódź robotnicza, walcząca o swoje prawo do kierowania własnem miastem i walcząca w jednym szeregu z całą Polską pracującą o rząd robotniczo - chłopski, przesyła bohaterskim bojownikom o nowy ustrój i o wolność Hiszpanji słowa szczerych pozdrowień i życzenia rychłego zwycięstwa.

Robotnicy i pracownicy Łodzi część składowa wielkiej armji proletarjatu świata, walczącego o socjalizm i o wolność, składając hołd pamięci poległych za sprawę robotniczą — ślubują wszyscy, że 27 września 1936 roku w dniu wyborów do rady miejskiej w Łodzi, Łódź pokaże swe prawdziwe oblicze robotnicze".

Podniósł się do góry las zaciśniętych pięści. To było istotnie takie ślubowanie. Popłynęły kolejno dźwięki „Czerwonego Sztandaru" i „Międzynarodówki". Tow. Chodyński rozwiązał zgromadzenie okrzykiem:

„niech żyje Łódź czerwona!"

***

Później nastąpiło przy wychodzeniu tłumów z boiska starcie z policją.

Jak to było?

To „starcie z policją", o którem wspomina nasze sprawozdanie, widziałem bezpośrednio i dlatego opisuję je sam, biorąc na siebie pełną odpowiedzialność za każde słowo opisu.

Wychodziliśmy z boiska razem z tow. Szewczykiem już wtedy, kiedy ogromna większość tłumu rozeszła się. Przed bramą — po stronie boiska — stała grupa robotników i śpiewała „Czerwony Sztandar". Żegnano nas okrzykami: „Wolność". Po drugiej stronie bramy stali szef bezpieczeństwa starostwa łódzkiego p. Nowakowski, komisarz policji i oddział policji z pałkami gumowemi bez karabinów.

Powiedzieliśmy z tow. Szewczykiem:

„teraz już nie śpiewajcie i nie wznoście okrzyków; zgromadzenie skończone".

Ktoś nie dosłyszał i zaraz po wyjściu z bramy krzyknął:

„precz z dyktaturą faszystowską!"

Jakiś bodaj przodownik policji wziął tego kogoś pod ramię. Padł okrzyk z innej strony nieomal półgłosem:

„Aresztują, odbić go!"

I to — **dosłownie** — wszystko. Nikt nie skoczył ku policji, aresztowany **nie stawiał oporu,** żaden kamień (przysłowiowy!) nie być rzucony... I raptem z czyjegoś rozkazu policjanci zaczęli walić pałkami wychodzących ludzi, — walić z jakąś nieprawdopodobną zaciekłością, z nieprzytomnym wyrazem oczu, bez sensu, **bez najmniejszego rozsądnego powodu,** z jakąś swoistą, aż tryskającą z nich nienawiścią. Dwa „szczegóły" widziałem tuż obok siebie:

1) staruszek w staromodnej kapocie wychodzi powoli z bramy boiska, opierając się o laskę, i zapala fajkę; żadnego „rozruchu", oczywiście, nie wszczynał; podskakuje do niego krępy policjant z odznakami sierżanta i bije **z całej siły** przez plecy, — dosłownie — ni stąd ni zowąd;

2) trzy starsze kobiety siedzą na ławce i gawędzą między sobą; nie były wcale na zgromadzeniu; poprostu przysiadły na ławce dla pogawędki; poto przecie ustawiono tam ławki; podbiega policjant i znowuż wali bez opamiętania...

Szef bezpieczeństwa p. Nowakowski z największym trudem zdołał opanować i uspokoić tę raptem **rozjuszoną** grupę ludzi w granatowych mundurach. Komenderował nimi, jak mnie informują, **komisarz Więckowski.**

***

Do żadnej tragedji — **szczęśliwym trafem** — nie doszło. Ale byliśmy wszyscy o krok od tragedji. Ten przykład łódzki na Widzewie rzuca zarazem dużo światła na **nerwy** kierowników policyjnych w Krakowie, we Lwowie, w Toruniu, w Chrzanowie... Radbym, żeby ten incydent zbadano dokładnie i bardzo surowo. Policja, która zachowuje się, jak we wrogim, obcym kraju, policja, która ma **takie** wychowanie, **taką** psychologję i **taki** stosunek do obywateli, — traci ni mniej, ni więcej, — tylko **rację bytu.** To trzeba zrozumieć, i nie „pokrywać", ale **karać.**

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Faszyzm w życiu codziennem

KOLONIZACJA ABISYNJI

Rzym. Cały pułk wojska powrócił z Afryki do Neapolu. Zarówno oficerowie jak i żołnierze padli ofiarą straszliwej epidemji czerwonki. Repatrjanci są ściśle izolowani od ludności cywilnej.

Medjolan: Propaganda faszystowska wyzyskuje „naturalne pożądania" młodzieży włoskiej. Jak wiadomo, kobiety etjopskie są bardzo ładne. Propaganda faszystowska wyzyskuje ten fakt tak bezwstydnie, że zwraca to uwagę wszystkich cudzoziemców. Gdzie się ruszyć, rzucają się w oczy setki fotografji pięknych nagich Abisynek. W Rzymie w jednej z większych księgarni wystawiono tego rodzaju fotografję wielkości naturalnej. Gromadzą się tam takie tłumy, że postawiono 6 policjantów do pilnowania porządku.

Jednocześnie faszyzm włoski prowadzi rasistowską kampanję przeciw małżeństwom z metyskami.

(„Le Travail" 25. lipca 1936).

O CZYSTOŚĆ RASY!

Wioski Palatynatu („Trzecia" Rzesza) są zaniepokojone polowaniami na t. zw. „chorych umysłowo", których się sterelizuje siłą. W pewnej rodzinie wysterylizowano 2-ch braci, ponieważ władze hitlerowskie orzekły, że „nie są oni na poziomie rasy". Trzeci brat uciekł w obawie, że go spotka ten sam los. Żandarmerja na rozkaz władz miejscowych zorganizowała formalne polowanie na tego człowieka. Domy wszystkich jego krewnych są pod ścisłym nadzorem policyjnym. Ojcu zagrożono sterelizacją, jeśli nie doniesie, gdzie się znajduje jego syn. Chłopi okoliczni stoją po stronie prześladowanej rodziny.

(Le Travail" 24. lipca 1936)

CYWILIZACJA HITLEROWSKA. WALKA Z BEZROBOCIEM

Od pewnego czasu posyła się całe transporty dzieci 14 i 15 letnich z zagłębia Saary do Niemiec południowych. Dzieci te zatrudnia się jako pastuszków. Ludność Saary jest bardzo zaniepokojona tem departowaniem dzieci i domaga się uruchomienia obiecanych robót publicznych. Dorośli bezrobotni są również wysyłani wgłąb Niemiec, gdzie pracują w kamieniołomach i przy budowie dróg. Mają za to dostawać 60 fenigów na godzinę i zasiłek rodzinny w kwocie 1 mk. dziennie.

Przegląd prasy

Wciąż o „życiu surowem"

„Goniec Warszawski" pisze:

„Na wieść o tem, że min. spraw zagranicznych Beck w czasie „surowego życia" w Juracie na Helu, kupił tam willę za 120.000 złotych, o czem doniosła cała prasa, sanacyjny dziennik śląski „Polska Zachodnia" tak bierze p. Becka w obronę:

„Cóż bowiem może być sensacyjnego lub złego w tem, jeśli minister za oszczędności z uczciwie zarobionej pensji kupi sobie willę w Polsce na czas wypoczynku i w niej zamieszka.

Cóż wreszcie zdrożnego jest w tem, że ludzie lepiej zarabiający jadą na wywczasy do miejscowości z t. zw. komfortowem urządzeniem gdzie też muszą mieć conajmniej 1000 zł. na miesięczny pobyt.

Jeśli ktoś wydaje w Polsce pieniądze na budowę lub na własne utrzymanie, byleby to były pieniądze uczciwie zarobione — jest wszystwo w porządku".

Na to „Polsce Zachodniej" odpowiada katowicka „Polonia":

„Ha, pewnie lepiej wydawać pieniądze w Polsce, niż lokować zagranicą w banku szwajcarskim w Lozannie lub Zurychu. No, a w Polsce wolno p. Beckowi kupić willę tak samo, jak wolnoby było jemu lub komuś z jego rodziny kupić wielki majątek Połanowice koło Kruszwicy albo kamienicę przy ul. Szerokiej w Toruniu.

Zgadzamy się z „Polską Zachodnią" w tem, że wolno kupować za „oszczędności z uczciwie zarobionej pensji". Ale właśnie na ten temat chcemy kilka słów powiedzieć.

Pensje ministrów zostały za czasów pułkownikowskich podniesione o przeszło 100 procent. Wynosiły coś niespełna 2 tys .zł. a od 1 lutego 1934 r., po słynnych reformach p. Jędrzejewicza wynoszą 4300 zł. miesięcznie (2000 zł. pensja zasadnicza, 2000 zł. dodatek funkcyjny, 300 zł. dodatek lokalny). Obciął je o 25% p. Kwiatkowski — i to mu się chwali — w formie nadzwyczajnego, ale i teraz jeszcze pensje te są znacznie wyższe niż przed majem 1934. A w lutym 1934 r. obniżono bardzo wydatnie pensje woźnych, listonoszów, kolejarzy etc. I to się społeczeństwu nie mogło podobać.

Oprócz pensji mają ministrowie fundusze reprezentacyjne, rozporządzają też funduszami dyspozycyjnemi. (P. Beck ma łącznie 9 miljonów, jeśli złączymy fundusz prasowy z właściwym funduszem dyspozycyjnym), mają piękne mieszkania i samochody rządowe. Gdy niedawno przebudowano gmach M. S. Z. kosztem 6 miljonów (bagatelka!) to ponoć zbudowano umyślnie cały pawilon, by pomieścić obszerne mieszkanie p. Becka.

W służbie publicznej można „zaoszczędzić", ale też można ponieść straty na swym majątku. I ten drugi sposób postępowania jest niewątpliwie piękniejszy. Ot, niedaleko szukając, podwładny p. Becka, ambasador Chłapowski poważnie nadwyrężył swój majątek, reprezentując Polskę w Paryżu.

Pozatem jeszcze jedna rzecz. W Juracie, gdzie osiedlają się wielkości sanacyjne, działał p. M. Lewin, w swoim czasie dość głośny. Przyjemnie mu zapewne, że na terenach zorganizowanej przez niego spółki mieszkają pp. Sławek, Beck, Kozłowski, Kirtiklis, ale czy wszystkim nabywcom sprzedaje się parcele po jednakowych cenach? A jeśli nie, to dlaczego??"

***

Te dwa głosy powtarzamy za „Gońcem Warszawskim", jako... odgłosy „walki o życie surowe",

ZAST.

Co słychać ze sprawą „Feniksa"?

Głośno było w maju na szpaltach dzienników w sprawie „Feniksa". Opinja publiczna, zaniepokojona rewelacyjnemi wiadomościami, żądała wyjaśnienia ze strony czynników, odpowiedzialnych za stan rzeczy. Dyrektor PUKU. (Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń) p. Fabierkiewicz udzielił wyjaśnień, zapewniając, że w ciągu maja PUKU. będzie rozporządzał szczegółowymi cyframi, dotyczącymi aktywów i passywów polskiego oddziału towarzystwa „Feniks", ostateczne zaś załatwienie sprawy „Feniksa" powinno nastąpić w ciągu 3-ch miesięcy. Tymczasem nakreślony termin mija, a o sprawie „Feniksa" cicho. Zapowiadano, że winni tolerowania nadużyć ze strony kierownictwa „Feniksa", będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności. O niczem podobnem nie słyszy się Wiemy tylko, że aresztowano kilku dyrektorów „Feniksa". Nawet urzędnicy PUKU. stwierdzili, iż wiedzieli, że „Feniks" nie miał koncesji, że nie złożył kaucji, że nie pokrył rezerw, wykazanych w bilansach. Mianowano coprawda „mężów zaufania", ale ludzie ci nie mają najmniejszego pojęcia, co się dzieje. Wszystko otoczone jest tajemnicą, a ubezpieczeni, ci, którzy wpłacali składki do „Feniksu" w nadziei, że rodziny ich będą miały zabezpieczony byt, niepokoją się w dalszym ciągu, albowiem stracili „busolę orjentacyjną". Mówi się o możliwości likwidacji „Feniksa", przewiduje się ewentualne scentralizowanie towarzystw ubezpieczenia na życie, ale są to tylko domysły albo lansowanie projektów. Polecono płacić bieżące składki na specjalne konto. Dużo jest takich, którzy wstrzymali opłacanie tych składek, nie mając pewności, czy i one nie pójdą na marne. Sama zasada ubezpieczenia cierpi nadal, gdyż ludzie stracili zaufanie do towarzystw ubezpieczeniowych. Na rynku tym panuje chaos i panika. Winę tego niewątpliwie ponoszą te czynniki, które milczą, zamiast informować opinję o tem, co w tej dziedzinie się przygotowuje. Niepokoją się także urzędnicy, zatrudnieni w tej instytucji. Tym, najmniej winnym, obniżono narazie wydatnie pobory, ale stosunku służbowego nie uregulowano. Przeciwnie, obecnie istnieje taki stan prawny, który kłóci się z obowiązującemi przepisami prawa pracowniczego. Pracownicy nie chcąc pogarszać sytuacji, obawiając się o swój los, znoszą cierpliwie narazie ten anormalny stan rzeczy, ale na dłuższą metę nie da się on utrzymać. Już obecnie, w toku toczących się rzekomo pertraktacyj, odnośne czynniki, powinny pamiętać o zapewnieniu pracownikom, bytu w nowej instytucji. Zapowiadano wydanie w najbliższym czasie specjalnego dekretu, ale i pod tym względem cisza panuje w sferach miarodajnych. Zwracamy na sprawę „Feniksa" uwagę i to tak w interesie ubezpieczonych, jak i w interesie pracowników, wspólnie zainteresowanych w pośpiesznym działaniu, i zlikwidowaniu nie towarzystwa „Feniks", ale **sprawy** „Feniksa".

Ubezpieczeni zamierzają podobno w najbliższych dniach rozpocząć akcję od nowa. Przedewszystkiem żądać mają od wybranych komitetów, by przerwały „wywczasy wakacyjne" i zabrały się energicznie do pracy. Ci, którzy się nie upominają, którzy czekają, aż manna spadnie z nieba, zawsze sprawę przegrywają. Nawet o prawdę, o najsłuszniejsze postulaty, trzeba się głośno upominać, trzeba tak długo krzyczeć, aż krzyk ten przekona kogo należy, iż krzywdę ludzką musi się naprawić. A wielka krzywda spotkała tych oszczędnych ludzi, którzy zaufali „kolosowi" „Feniksa", odkładając złotowe kwoty na zapewnienie najbliższej rodzinie przyszłości. To też alarmujemy opinję, przypominamy Rządowi obowiązek informowania o przebiegu sprawy, a nadewszystko, domagamy się załatwienia sprawy, która we wszystkich innych państwach została już dawno uregulowana.

M. STATTER.

List do Redakcji

Sprawa „Polskiej Partji Radykalnej"

Wielce Szanowno Redakcjo!

Uprzejmie prosimy o pomieszczenie w Ich poczytnem piśmie załączonego oświadczenia:

„Niniejszem podajemy do wiadomości publicznej nasze ustąpienie z POLSKIEJ PARTJI RADYKALNEJ — w ramach której stanowiliśmy grupę, organizującą pracowników samorządowych, p. n. „WARSZ. OBWOD. SAMORZĄDOWY".

Decyzję ustąpienia powzięliśmy wskutek zorjentowania się, że odpowiedzialni kierownicy PPR. — rzucając szczytne hasła naprawy ustroju społecznego w Polsce, liczyli jedynie na obałamucenie opinji publicznej i wyciągnięcie z tej akcji możliwych korzyści osobistych.

Co do nas — przyjęliśmy te hasła serjo i zdecydowani jesteśmy i nadal wcielać je w życie — to też pozostawiamy ugrupowaniu nasze mu nazwę: „POLSKA PARTJA RADYKALNA" — z dodatkiem: „**LEWICA**" — dla odróżnienia od niezdrowego ugrupowania nieodpowiedzialnych deklamatorów z ul. SZOPENA.

Wzywamy przytem wszystkich uczciwie myślących członków tej Organizacj, do których dotrze nasz apel — do przyłączenia się do naszej akcji.

Informacji udziela Sekretarjat Warsz. Obwodu Samorząd. PPR.— „LEW" — ul. SENATORSKA nr. 8, m. 7, tel. 6-09-90 w godz. 13 — 18.

Za Zarząd Obwodu Samorząd.
Prezes Obwodu

TAD. KAMIEŃSKI
por. w. s. s.
Sekretarz

Z. PIOTROWSKI
Skarbnik Obwodu
A. SZYMAŃSKI.

Zbiorowa odpowiedzialność

„Radosna twórczość" p. starosty powiatu zawierciańskiego

(Kor. własna).

25 lipca przejeżdżał autem ze swoim pieskiem Jacusiem pan starosta zawierciański. Traf chciał, że jedno dziecko, rzucając piaskiem na drugie, trafiło przejeżdżające auto pana starosty. Pan starosta zakipiał gniewem, zatrzymał auto, wysiadł i zaczął uczyć moresu rodziców, bawiących się w piasku dzieci. „Ja was nauczę, ja was zgnębię, jak nie pomogą kary po sto złotych i policja, to was zgnębię komornikiem" (!).

Za uderzenie kamieniem w auto dokonane w dodatku przez dziecko, zgnębienie karą, policją i komornikiem całej dzielnicy miasta.

Jak na ojca powiatu, to wcale nieźle!

Przed rozpoczęciem roku szkolnego

W związku z bliskim terminem rozpoczęcia zajęć w szkolnictwie średniem i powszechnem wydał Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego prof. Święto sławski szereg zarządzeń o zmianach w roku szkolnym 1936-37.

Termin rozpoczęcia zajęć w szkolnictwie średniem i powszechnem został ustalony na dzień 4-go września. W dniu poprzedzającym zajęcia, 3 września odbędą się w świątyniach wszystkich wyznań nabożeństwa na intencję nowego roku szkolnego.

Wobec wprowadzenia w życie z dniem 1 września w szkolnictwie nowej pisowni, polecił Minister, by w szkołach ogólnokształcących zawodowych i wieczornych dla dorosłych do stosowania nowych zasad ortografji wdrażano uczniów stopniowo i ustosunkowano się tolerancyjnie do popełnianych przez nich błędów.

W nowym roku szkolnym 1936-37 nastąpią w szkołach powszechnych poważne zmiany w programie nauczania w związku z przeprowadzaną reformą szkolnictwa. Ministerjum wydało 2 instrukcje o programie nauki dla publicznych szkół powszechnych 1-go i 2-go stopnia z polskim językiem nauczania.

Od 1-go września r. b. powstanie na terenie całego kraju 14 nowych gimnazjów państwowych. — Nowe gimnazja utworzone zostają w Warszawie, Łodzi, Łęczycy, Słupcach, Nowej Wsi, Szczuczynie, Nowogródzkim, Kientach, Solcu nad Wisłą, Zawierciu, Czarnkowie, Działdowie, Toruniu 2, Poznaniu i Zaleszczykach. W dziale szkolnictwa zawodowego otwartych zostaje 6 nowych uczelni zawodowych: Państwowa Szkoła Przysposobienia Administracyjno - handlowego, szkoły dwóch stopni dla dziewcząt przysposobienia w gospodarstwie domowem, Państwowa Szkoła Krawiecko - Bieliźniarska, Państwowa Szkoła Mechaniczna i Państwowa Szkoła Stolarska. Pozatem uległy reorganizacji 32 szkoły zawodowe męskie i żeńskie.

W Zagłębiu Dąbrowskiem

StrajK w Będzinie

Prawie już dwa tygodnie trwa strajk okupacyjny „polski" w fabryce kabli i drutu w Będzinie.

Robotnikom, jak wiadomo, chodzi o podwyżkę płac i zawarcie umowy zbiorowej. Większość robotników zarabia od 3.20— 4 zł., większość kobiet zaś od 2 zł. do 2.40 na dniówkę. Akordu fabryka nie prowadzi, bowiem wymaga się od robotników jaknajdokładniejszego wykonania produktów. Projekt cennika, opracowanego przez ZZZ., domaga się koncentracji podziału załogi w sześciu kategorjach płac, zamiast obecnych 24-ch i podwyżki zarobków, które przed kilkoma laty zostały obniżone ogólnie o 15 proc., a indywidualnie jeszcze bardziej. Dyrekcja nie wysunęła żadnych propozycyj kompromisowych lecz odmówiła kategorycznie wszelkiej podwyżki płac. To doprowadziło do akcji strajkowej.

Zwycięstwo robotników w Porębie

Odbyła się konferencja pomiędzy przedstawicielami dyrekcji fabryki w Porębie, a delegatami strajkujących robotników. Przyczyną strajku był powrót kalkulatora inż. P., który w związku ze strajkiem robotników przed czternastu dniami przeniesiony został do Pruszkowa.

Konferencja doprowadziła do skutku. Dyrekcja zgodziła się na ogłoszenie, iż mianuje innych urzędników na miejsce inżyniera P., który został przesunięty ze stanowiska kierownika biura kalkulacji. Równocześnie zgodziła się dyrekcja na propozycję robotników, dotyczącą cennika płac w rurowni.

Wobec ustępstwa dyrekcji — robotnicy przystąpili do pracy.

Z higieny społecznej

Jakie daje korzyści opieka lekarska w fabryce?

Na dorocznem zebraniu Stowarzyszenia fabryk akumulatorów elektrycznych w Anglji wygłoszono sprawozdanie z wyników, jakie dało zaprowadzenie opieki lekarskiej w fabrykach. Według informacyj, zamieszczonych w „The Times" każda z fabryk akumulatorów posiada lekarza fabrycznego, dentystę i pielęgniarkę. Od czasu wprowadzenia opieki lekarskiej liczba wypadków przy pracy spadła do połowy, zmniejszyła się także wybitnie liczba zawodowych zatruć ołowiem oraz chorób zakaźnych. Koszta opieki lekarskiej zostały wyrównane przez zmniejszenie składek ubezpieczeniowych na wypadek choroby i wypadków przy pracy, jakie ponosiły fabryki. Dochodzi do tego zwiększenie sprawności i zdolności do pracy robotnika, dzięki podniesieniu stanu jego zdrowia.

Pouczający przykład.

Chroniczne zatrucie gazami kopalnianemi

Wybitny toksykolog niemiecki prof. Flury z Würzburga napisał interesującą pracę, w której omawia zagadnienie szkodliwego wpływu gazów kopalnianych na górników. Gazy te składają się z tlenku węgla i metanu oraz ciał pokrewnych, które w dużem stężeniu wywołują nieraz wypadki masowych zatruć w kopalniach.

Gazy te jednak szkodliwe są również — zdaniem prof. Flury— w małych stężeniach, w jakich spotyka się je stale w powietrzu kopalnianem. Te niewielkie ilości gazów kopalnianych nie mogą wywołać żadnych gwałtownych objawów zatrucia, jednakże po długich latach pracy w atmosferze kopalnianej rozwijają się u górników cierpienia, które należy przypisać działaniu gazów kopalnianych. Są to przeważnie cierpienia nerwowe, a zwłaszcza znana choroba zawodowa górników, t. zw. oczopląs, który — jak sądzi prof. Flury — powstaje raczej wskutek działania gazów kopalnianych, a nie, jak dawniej sądzono, wskutek pracy w ciemnościach.

Badania te rzucają interesujące światło na znaczenie racjonalnej wentylacji kopalń, od której zależy w dużym stopniu oczyszczenie powietrza od gazów kopalnianych.

Pragnę być pochowany na księżycu

Testamenty dziwaków

W długiej serji dziwnych testamentów, rekord zapewne pobił Edlward Hanna z Cleveland, który umierając przeznaczył 20.000 dolarów na pogrzebanie jego zwłok i żony na księżycu, skoro tylko komunikacja między ziemią a księżycem będzie uruchomiona.

Inny oryginał, dr. Dufresne zmarły w 1905 roku, przeznaczył swój majątek w wysokości 8 miljonów franków na utworzenie instytucji dobroczynnej w Sabaudji, z tem zastrzeżeniem, że z fundacji tej mogą korzystać jedynie okręgi, w których niema konsumcji alkoholu. Rada departamentu przyjęła legat. Przez 20 lat legat ten był „martwy", gdyż nie znaleziono ani jednego okręgu, ani nawet gminy, któraby odpowiadała jego warunkom. Wobec tego postanowiono zmienić warunki zapisu i w porozumieniu z innymi spadkobiercami zmarłego utworzono przytułek dla starców umysłowo chorych, oraz sierot pochodzących z okręgu, w którym przemieszkiwał zmarły doktór.

Jeszcze dziwniejszy zapis pozostawił właściciel majątku pod Le Mans, Chambris, który zmarł w październiku 1917 r.

Chambris zapisał szpitalom w Le Mans sumę 2000 franków z tem, że pieniądze te miały być ulokowane w 3% państwowych papierach wartościowych. Z procentów wynoszących rocznie 60 franków, wypłacać miano temu, kto otoczy grób zmarłego należytą opieką. Chcę — pisał Chambris w swym testamencie — aby grobowiec mój utrzymany był zawsze w dobrym stanie. Co tydzień należy oczyścić wszystkie przedmioty w nim się znajdujące. Pozatem drzwi grobowca muszą być co dwa lata świeżo malowane, tą samą farbą, jaką wybrałem za życia".

Rada miejska Le Mans odrzuciła jednogłośnie tego rodzaju „rentę wieczystą", z której zmarły rezerwował połowę dla siebie.

(ATE)

Czy król odwiedzi Gdynię?

Wiadomość, podana przez angielskie pismo „Sunday Express" o zamiarze odwiedzenia Gdańska i ewentualnie Gdyni przez króla Edwarda VIII, który swoje wakacje ma zamiar spędzić w podróży morskiej po Bałtyku, jakkolwiek nie została potwierdzona ze strony oficjalnych kół angielskich tem nie mniej wzbudziła sensację na wybrzeżu. Ewentualny przyjazd króla Edwarda miałby, według doniesień angielskiego pisma, nastąpić na jachcie „Nahlin", którym monarcha już kilkakrotnie odbywał wycieczki morskie. (ATE).

Podróż króla Anglji

Król Edward VIII wystartował ze swego prywatnego lotniska w Windsor Park do Calais. Król Edward podróżuje incognito, pod nazwiskiem księcia Lancaster.

Król wsiadł do pociągu pośpiesznego Strasburg -Wiedeń. Według pogłosek król zatrzyma się w Wiedniu.

Celem jego podróży jest Jugosławja. Król wraz z otoczeniem z 16 osób zabawi pewien czas w Dubrowniku, a następnie wsiądzie na pokład jachtu „Nahlin", na którym odbędzie kilkodniową wycieczkę. Według wszelkiego prawdopodobieństwa król Edward spotka się z członkami królewskiej rodziny jugosłowiańskiej oraz z królem greckim Jerzym II, który bawi obecnie na wyspie Korfu.

Schwytanie pary

zuchwałych aferzystów na granicy niemieckiej

Małżonkowie Anna i Franciszek Kreft, postanowili wspólnemi siłami zdobyć majątek. Ponieważ najłatwiejszym sposobem było żerowanie na sytuacji i naiwności bezrobotnych i drobnych rzemieślników, oszuści wykorzystali tę okoliczność dla swych celów.

Przy ul. Koziej 3 Kreftowie wynajęli dość duży lokal, w którym zaczęli urządzać restaurację „Indria". Ponieważ przerobienie wspomnianego lokalu na lokal restauracyjny pociągnął za sobą wielkie koszty, zaangażowali drobnych rzemieślników, z którymi zawiązali poszczególne umowy. A więc pracę znalazł blacharz Ludwik Dąbrowski (Podwale 29), ślusarz Feliks Banaszklewicz (Długa 5), stolarz Icek Janowski (Nalewki 18) i inni.

Zaczęto angażować kelnerów, dwie orkiestry, buchaltera, szatniarzy, trzy kasjerki i wiele innych osób. Od wszystkich brano wysokie kaucje, sięgające w kilku wypadkach kilkunastu tysięcy złoty. Jednocześnie zakupywano wielkie ilości szkła, porcelany, nakryć i innych sprzętów kuchennych i stołowych. Za wszystko płacono wekslami i czekami.

Nowozaangażowani pracownicy, nie mogąc doczekać się dnia otwarcia restauracji, zażądali zwrotu wpłaconych sum. W tym samym czasie pierwsze weksle, wystawione różnym kupcom i wyżej wspomnianym rzemieślnikom, poszły do protestu. Sprawę skierowano do władz prokuratorskich.

Dowiedziawszy się o tem oszuści zbiegli. Na skutek jednak rozesłanych listów gończych, zostali zatrzymani w chwili przekraczania granicy niemieckiej w Zbąszynie i przewiezieni do więzienia w Poznaniu.

Zaznaczyć należy, iż dobrane małżeństwo, przed kilkoma laty w podobny sposób nabrało wiele osób w Gdyni.

Straty oszukanych wynoszą, jak dotąd, około 70.000 zł.

Obecnie do policji zgłaszają się gremjalnie poszkodowani m. in. firma Natawis rości pretensje na sumę 900 zł., gdyż K. wzięli na raty dwa aparaty radjowe, Jakób Bucholc, u którego Kreft kupił dla swej małżonki futro wartości 600 zł. i wielu innych.

Tragiczny splot wypadków

W sobotę przy ul. Złotej w Warszawie zdarzył się tragiczny splot wypadków. O g. 15 w mieszkaniu St. Łucji Ogrodówczykowej, wdowy po tramwajarzu, córka jej, 25-letnia Janina, w czasie przenoszenia na kuchni garnka z gotującemi się burakami zasłabła i garnek puściła, oblewając się gotującą wodą.

Lekarz Ubezpieczalni Społecznej stwierdził poparzenie II stopnia klatki piersiowej, brzucha i rąk. Nieszczęśliwą przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

O godz. 17-ej powrócił z pracy do domu brat ofiary wypadku, 18 letni Władysław, praktykant ślusarski w C. W. S. Dowiedziawszy się o wypadku z siostrą, młodzieniec tak przejął się, że postanowił popełnić samobójstwo, wieszając się na pasku umocowanym na klamce drzwi wejściowych. W godzinę później przyszedł drugi syn Ogrodowczykowej, Mieczysław, który wszedłszy do mieszkania i ujrzawszy brata, wszczął alarm. Niezwłocznie zdjęto go, lecz lekarze Ubezpieczalni Społecznej i Pogotowia stwierdzili już śmierć ofiary tragicznego splotu wypadków.

Policja 8 komis. wszczęła śledztwo.

Upaństwowienie przemysłu wojennego we Francji

Senat przyjął projekt ustawy o nacjonalizacji przemysłu wojennego. Ustawa została przyjęta przez podniesienie rąk. Podczas dyskusji minister lotnictwa Pierre Cot usiłował rozproszyć obawy licznych senatorów, że upaństwowienie fabryk lotniczych wpłynie na zmniejszenie się tempa produkcji samolotów. Na żądanie sprawozdawcy komisji finansowej minister obrony narodowej zgodził się wkońcu na przedłużenie terminu prekluzyjnego dla upaństwowienia przemysłu wojennego i wypłaty odszkodowań dotychczasowym właścicielom z 31 grudnia 1936 r. na 31 marzec 1937 r. Minister Daladier zdementował twierdzenia jednego z senatorów jakoby rudy lotaryńskie miały być dostarczane w znacznych ilościach Niemcom. Minister oświadczył, że gdyby sprawa istotnie tak się przedstawiała, to Rząd podjąłby odpowiednio kroki celem zapewnienia dostaw dla potrzeb obrony narodowej.

Sprawy gdańskie

Podpisana została umowa polsko-gdańska w sprawie przedłużenia do 9 sierpnia 1937 r. porozumienia, zawartego w dniu 6 sierpnia 1934 r. w sprawie obrotu produktami rolnictwa, ogrodnictwa i rybołówstwa między Polską a Gdańskiem.

***

Wysoki komisarz Ligi Narodów Lester udaje się na 10-dniowy urlop wypoczynkowy do krajów Skandynawskich.

***

Gdańska policja polityczna zaaresztowała adwokata dr. Friedricha, b. posła narodowo-„socjalistycznego" do Volkstagu. Wystąpił on jednak z Partji Narodowo - „Socjalistycznej", przechodząc do Stronnictwa Niemiecko - Narodowego. (PAT.)

Wiadomości Sportowe

Sport mieszczański na usługach hitleryzmu

Międzynarodowy Komitet Olimpijski, obradujący w Berlinie, uchwalił skreślić z listy członków Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego przedstawiciela Stanów Zjednoczonych p. Lee Jahnke. Powody? Zwalczanie Olimpjady w Berlinie! Wnioskodawcą był aż sam prezes M. K. O. p. Baillet - Latour. Ten sam, który od pierwszej chwili skumał się z hitlerowskimi dygnitarzami. Z jakich pobudek to czynił, trudno dowieść. Nie wszyscy wierzą w to, że tylko „ideowe" względy decydowały.

A, więc skreślono z listy człowieka, który miał odwagę do ostatniej chwili bronić swego niezależnego, poglądu. I, jakim prawem to zrobiono? Nie mamy zamiaru kruszyć kopji w interesie sprawy, która jest nam zupełnie obojętna. Uderza nas fakt, że zgnilizna i sprzedajność poglądów w sporcie burżuazyjnym doszły do tego stopnia, że organizacja o charakterze międzynarodowym wyrzeka się sprawiedliwości i poczucia lojalności względem własnych członków, gwoli dogodzenia i schlebiania gospodarzom. Aby przypodobać się Goeringom i Goebbelsom, łamie się zasadę apolityczności sportu, przekreśla się idee braterstwa, której symbolem ma być, „gałązka oliwna", wręczona kanclerzowi Hitlerowi. Przecież M. K. O. składa się z przedstawicieli różnych krajów. Skąd, z jakiej racji pozbawia się mandatu człowieka, któremu wolno wszakże mieć swoje poglądy polityczne. Można rozumieć, że pan Latour, faszysta z przekonania, ubolewał mocno nad tem, że p. Lee, niezależny amerykanin, zwalczał kanclerza Hitlera i ustrój panujący obecnie w Niemczech ale nie można zrozumieć dlaczego organizacja, która nie posiada wyłącznie hitlerowskich przedstawicieli, wyklucza ze swego grona człowieka, zwalczającego właśnie ustrój hitlerowski. Na to znajdzie się tylko jedna odpowiedź: Międzynarodowy Komitet Olimpijski, po „królewsku", względnie po „hitlerowsku" przyjmowany w czasie obrad w Berlinie, postanowił się odwdzięczyć i stwierdzić w obliczu całego świata, że stoi na usługach międzynarodowego faszyzmu, czy narodowych „socjalistów!".

To jest jasne! Tak, jak jasnem jest, że cała obecnie tocząca się w w Berlinie Olimpjada, została w sposób mistrzowski wykorzystana dla propagandy hitlerowskiej. I, trzeba przyznać, że Goebbels zrobił to wspaniale. Nic z tego, że jedną ręką, wzniesioną hitlerowskim znakiem ku górze, zapewnia się o pokoju, i „wzywa młodzież całego świata" na uroczyste igrzyska olimpijskie, gdy równocześnie wyciąga się drugą po... hiszpańskie Marokko, lub ziemie swych sąsiadów.

Międzynarodowy Komitet Olimpijski udaje, że nie widzi tej podwójnej buchalterji i wyrzuca ze swego grona człowieka, który przestrzega świat przed polityką „Trzeciej" Rzeszy.

...Zaiste, budujący przykład zbratania się sportu mieszczańskiego z faszystami.

M. STATTER.

Olimpjada berlińska

Wiadomości nocne z soboty na niedzielę

Tylko w części nakładu z soboty na niedzielę mogliśmy podać wiadomości o wynikach sobotnich Olimpjady berlińskiej. Powtarzamy dziś tamte informacje, by wszyscy czytelnicy mieli cały obraz przebiegu Olimpjady.

Red.

SENSACYJNE ZWYCIĘSTWO POLSKI NAD ANGLJĄ.

Rozegrany w ramach olimpijskiego turnieju piłkarskiego mecz piłkarski Polska — Anglja zakończył się sensacyjnem zwycięstwem Polski w stosunku 5:4. Do przerwy prowadziła Polska 2:1.

PERU BIJE AUSTRJĘ 4:2.

Mecz piłkarski Peru — Austrja zakończył się zwycięstwem Peru w stosunku 4:2. Rozstrzygnięcie nastąpiło dopiero po przedłużeniu.

PŁAWCZYK NA 9-EM MIEJSCU W DZIESIĘCIOBOJU.

W 10-cioboju Pławczyk uzyskał 6.871 pkt. Słabe wyniki Polaka w biegu i w oszczepie fatalnie wpłynęły na ogólny wynik w 10-cioboju, w którym Polak ostatecznie zajął 9-te miejsce.

1) Morris 7.900 pkt. (nowy rekord światowy i olimpijski).

Ogółem 10-ciobój ukończyło 17 zawodników na ogólną liczbę trzydziestu kilku startujących.

POLSCY SZPADZIŚCI ODPADLI W PÓŁFINALE.

W półfinale szpady drużynowej Polska znalazła się w jednej grupie z Francją, Belgjlą i Niemcami.

W sobote Polska rozegrała mecz ze Szwecją, przegrywając w wysokim stosunku 2:14.

W drugiem spotkaniu Polska walczyła z najlepszą drużyną w turnieju — Francją, ponosząc drugą porażkę w stosunku 4:12.

Poniesione porażki zagradzają Polakom ostatecznie drogę do finału.

TRYUMF FIŃSKICH BIEGACZY.

Finał biegu na 3.000 mtr. przez przeszkody zakończył się nowym tryumfem Finów, którzy zdobyli dwa pierwsze miejsca i dwa medale olimpijski.

Pierwszym był Iso - Hollo, który wynikiem 9:03,8 sek. ustalił nowy rekord olimpijski.

Drugim skolei był Fin Tuominen, którego czas 9:06,8 jest równie. lepszy od dotychczasowego rekordu olimpijskiego.

KARAS ZDOBYŁ BRONZOWY MEDAL OLIMPIJSKI.

Trzeci i ostatni dzień olimpijskich zawodów strzeleckich z karabinka małokalibrowego, przyniósł Polsce sukces. W niezwykle ostrej konkurencji zawodnik polski kpt. Karas zdobył 296 pkt., zajmując trzecie trzecie miejsce w ogólnej klasyfikacji.

Pierwsze miejsce zajął Norweg Rogeberg, uzyskując 300 pkt. na 300 możliwych.

POLSKA SZTAFETA ODPADŁA W PRZEDBIEGACH.

W sobotę rozegrano przedbiegi sztafety 4 x 400 mtr. panów. Polska startowała w pierwszym przedbiegu, zajmując trzecie miejsce i uzyskując czas 3:17,6 s. (rekord polski). Ponieważ do finału klasyfikują się tylko pierwsze dwie drużyny każdego przedbiegu, Polska odpadła.

W Oświęcimiu nie wolno mówić o Hiszpanji

(Kor. wł.).

Od czasu, kiedy w Oświęcimiu zniesiono starostwo i władzę polityczną oddano w ręce komendanta posterunku policji, dzieją się tam b. oryginalne i ciekawe rzeczy. Tylko zależnie od swobodnego uznania p. komendanta Ząbka, a niezależnie od przepisów prawnych, może obywatel wypowiadać swoje poglądy. A p. komendant Ząbek niewiele pozwala mówić. Wszystko go drażni. Szczególnie p. Ząbek nie lubi socjalistów, co wynika prawdopodobnie z jego sympatyj endeckich.

Zawziął się np. p. komendant na klasowy związek robotników budowlanych. On uznaje, jak wyraził się do jednego z towarzyszy, tylko związki „narodowe“, „katolickie“; innych nie. Coprawda klasowe związki będą istniały bez względu na to, czy odpowiada to upodobaniom p. komendanta, bo Ząbka nie było — były związki; Ząbka nie będzie—będą związki. Niewłaściwe zachowanie się p. komendanta wywołuje wielkie wzburzenie wśród robotników. Obawiamy się, aby nie doszło do jakichś niepożądanych incydentów.

Ostatni wyczyn p. komendanta przekracza już wszelkie możliwe granice. Komitet P. P. S. zwołał na niedzielę 9 b. m. publiczne zgromadzenie na temat obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej. Po zagajeniu przez tow. Nyderka objął przewodnictwo tow. Nosal, który wygłosił przemówienie, poruszając oczywiście aktualne wypadki hiszpańskie. Obszerny referat o położeniu politycznem i gospodarczem wygłosił tow. dr. Szumski.

Nie wsmak widocznie poszły p. Ząbkowi wywody mówcy o Hiszpanji. Kiedy referent wspomniał o haniebnej, bezprzykładnej zdradzie faszystowskich generałów, którzy wzniecili przeciwko prawowitemu rządowi krwawą rewoltę — p. komendant przerwał przemówienie, zwracając uwagę, że „o tych rzeczach nie wolno mówić“. To naprawdę coś niesłychanego. Przodownik policji, stróż ładu i porządku staje w obronie buntowników, elementów wywrotowych przeciwko legalnemu Rządowi? To nie może ujść płazem p. komendantowi.

Takie stanowisko przedstawiciela władzy spotkało się z protestem prezydjum zebrania i referenta. Ale p. Ząbek nie ograniczył się tylko do tego wyczynu. Kiedy następnie tow. Nyderek zabrał głos i, omawiając stosunki lokalne, oświadczył, że przedstawiciel władzy (nie wymienił przytem osoby) nie może agitować za jednym związkiem, a występować przeciwko innemu, bo to jest sprzeczne z bezstronnością, która winna cechować postępowanie władz — p. Ząbek zażądał rozwiązania zgromadzenia. Tow. Nosal zapytał, na jakiej podstawie prawnej żąda rozwiązania — p. komendant oświadczył wówczas, że porządek dzienny jest wyczerpany.

Na zwróconą mu uwagę, że o wyczerpaniu porządku dziennego decyduje tylko przewodniczący zgromadzenia, p. Ząbek zmienił swoje zdanie i powiedział, że obraził go tow. Nyderek i dlatego żąda rozwiązania.

Nie dopuścił nawet do odczytania rezolucji.

Wywołało to na sali burzę sprzeciwów i tylko dzięki taktowi i opanowaniu tow. Nosala, nie doszło do burzliwych incydentów. Tow. Nosal rozwiązał wiec i oświadczył p. Ząbkowi, że wniesie przeciwko niemu doniesienie. Zebrani, wśród śpiewu „Czerwonego Sztandaru“ i okrzyków na cześć P. P. S. i Rządu robotniczo-chłopskiego, rozeszli się do domów.

Przedstawoiny fakt mówi sam za siebie i nie wymaga komentarzy.

P. Ząbek zdyskwalifikował siebie, jako funkcjonarjusza państwowego. Zwracamy się z apelem do właściwych czynników, a przedewszysktiem do p. starosty Albertiego, aby pociągnęły do odpowiedzialności p. przodownika Ząbka. Ten pan nie nadaje się na stanowisko kierownika posterunku policyjnego, nawet mimo... posiadanego cenzusu naukowego.

Obrady metalowców

Odbyło się niedawno plenarne posiedzenie Zarządu Główn. Zw. Metalowców.

Zebranie zagaił i obrady prowadził tow. Feller, przewodniczący Związku. Tow. Feller uczcił pamięć zmarłych członków Związku, a między innymi: ttow. Michała Węglowskiego, sekr. okręgowego, i Jana Adaszewskiego z Warszawy, członka Zarządu Gł. Związku. Przez powstanie z miejsc uczczono pamięć zmarłych. Następnie przez powstanie i jednominutowe milczenie uczczono pamięć poległych robotników na ulicach miast polskich.

Sprawozdanie z działalności W. W. finansowe i z ruchu członków złożył tow. Topinek, gen. sekretarz Związku.

Szczegółowo opracowane sprawozdanie, rozesłane członkom, wykazuje **wspaniały rozwój Związku pod każdym względem.**

Sprawozdanie z działalności W. W. i finansowe za rok 1935 bez dyskusji **jednomyślnie przyjęto do zatwierdzającej wiadomości.**

Następnie wśród oklasków uchwalono wysłać do tow. Żuławskiego pismo, które podpisali wszyscy obecni na posiedzeniu z serdecznemi pozdrowieniami i z życzeniami szybkiego powrotu do zdrowia. Był to żywiołowy objaw prawdziwej serdeczności i jednocześnie troski o przywódcę ruchu robotniczego.

Uchwalono zwołać Zjazd najpóźniej w I kwartale 1937 r. i już ustalono porządek obrad.

Czwarty punkt porządku dziennego o sytuacji w kraju i naszem stanowisku referował tow. Topinek. Po obszernej dyskusji uchwalono rezolucję, która w najważniejszych punktach postanawia:

1) Rozwijać akcję uświadamiającą o konieczności wprowadzenia 6-cio godz. dnia pracy z utrzymaniem conajmniej dotychczasowych zarobków.

2) W tych ośrodkach i w fabrykach, gdzie są odpowiednie warunki, przeprowadzać akcje zarobkowe w porozumieniu z Zarządem Gł. Związku o podwyżkę płac i o unormowanie warunków pracy pod każdym względem.

3) Wszelkim obniżkom płac i zarobków należy się przeciwstawić. Ze względu jednak na niebezpieczeństwo zagrażające klasie robotniczej na każdym odcinku, winna być prowadzona ścisła współpraca z Zarządem Gł. Związku, a wszelkie uchwały i zarządzenia Zarządu Gł. Związku muszą być ściśle wykonywane. Członkowie a szczególnie Zarządy Oddziałów obowiązani są przestrzegać dyscypliny organizacyjnej.

4) Wszelkie dotychczasowe wystąpienia robotników choćby w niejednym wypadku nawet o minimalną poprawę warunków pracy i płacy, spotykały się z zaciętym oporem ze strony zorganizowanych przemysłowców. Jeżeli więc klasa robotnicza pragnie usunięcia tych nieznośnych warunków, musi ona być zorganizowana, gdyż tylko wówczas potrafi przeciwstawić się wyzyskowi i przełamać upór przemysłowców. Aby ten cel osiągnąć, Zarządy Oddziałów w całym kraju stale i systematycznie będą prowadzić agitację za zbudowaniem silnych klasowych związków zawodowych.

Załatwiono również cały szereg spraw organizacyjnych.

Na Górnym Śląsku

Dalsze skandale w Mysłowickiej Targowicy

Sprawa gospodarki na Centralnej Targowicy w Mysłowicach,— która na skutek głośnej afery dyrektorów: pp. Kazonia i Fruchthaendlera, została poddana w interesie mniejszości udziałowców pod zarząd przymusowy, nadal budzi w zainteresowanych sferach poważne zastrzeżenia.

W ostatnim czasie został nabyty przez Zarządcę Przymusowego nowy samochód osobowy marki „Mercedes“ u braci Grabowskich w Katowicach za cenę 10.200 zł., podczas, kiedy poprzedni samochód uznany za zbędny — jako, że jest dogodna komunikacja autobusowa, tramwajowa i kolejowa z Katowicami i Sosnowcem, z któremi to miastami targowica ma sprawy — został skasowany i sprzedany za 8.000 zł.

Obecnie także wyszła na jaw nowa afera Centralnej Targowicy w związku z bezprawnie stosowanym wobec kupców przymusem nabywania siana dla spędzanego bydła, w ilości 1 wiązki na głowę, na które miał monopol kupiec krakowski, niejaki Goldberg. Na każdej wiązce — jak się okazało — Goldberg zarabiał około 1.50 zł. Zamiast wagi, według przyjętej normy, 5 kg., taka wiązka Goldberga wahała się od 3 do 3 i pół kg. Od każdej sprzedanej wiązki płacił Goldberg wzamian za udzielony mu monopol na rzecz Kazonia i Fruchthaendlera po 20 30 groszy.

Interes ten był prowadzony oczywiście bez patentu, skutkiem czego poszkodowany został również Skarb Państwa i zwiększały się skutkiem „przymusu siana“ koszta kupców, korzystających z Targowicy, a to oczywiście miało wpływ na ceny żywca, a pośrednio więc i mięsa.

Według krążących wersji aferę tę chcę się obecnie zatuszować i poszkodowanym kupcom są jakoby zwracane pieniądze za nadpłaconą cenę siana i nawet wogóle za nabyte siano, jako, że przymus futrowania był bezprawny i stosowany przez wielmożów targowicy prawem kaduka.

W najbliższym czasie spodziewane jest wzmożenie dochodzeń w sprawie całokształtu afery Centralnej Targowicy, przyczem zamknięcie śledztwa może nastąpić — z uwagi na ogrom materjału — dopiero we wrześniu.

Co przeskrobał „sanacyjny“ burmistrz Radzionkowa?

Sanacyjna „Polska Zachodnia“ donosi podobno z wiarygodnego źródła, że wytoczono postępowanie dyscyplinarne naczelnikowi gminy Radzionków, Jerzemu Zientkowi, na podstawie wyniku dochodzeń, przeprowadzonych przez komisję, działającą z ramienia śląskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Pan Zientek był posłem i burmistrzem Radzionkowa z ramienia „sanacji“. W rocznikach tej samej „sanacyjnej“ „Polski Zachodniej“ znajdziemy wiele pochwał dla p. Zientka, szczególnie w okresach wyborczych, gdy chodziło o „mobilizację“ głosów dla „sanacji“.

O p. Zientku pisała prasa opozycyjna dość często, lecz nie bardzo pochlebnie. P. Zientek musiał zatem dużo nabroić, jeżeli sam Urząd Wojewódzki był zmuszony przeprowadzić przeciwko niemu dochodzenia i wytoczyć dyscyplinarkę. Niewiadomo tylko jaki będzie wynik tej dyscyplinarki. —

Już nieraz podnosiliśmy potrzebę generalnej czystki na fotelach burmistrzowskich i naczelnikowskich w woj. Śląskiem. W ciągu ostatnich lat powstał tam natłok, wymagający przewietrzenia. Cóż, kiedy istnieje obawa, że czystka taka mogłaby spowodować zbyt wiele kurzu!

Zwycięski strajk w Bielsku Podlaskim

w fabrykach wojłokowych

Strajk robotników, zatrudnionych w fabrykach wojłokowych w Bielsku Podlaskim, zakończony został zwycięsko i w poniedziałek miała być podpisana umowa zbiorowa.

Strajk prowadziła miejscowa Rada Zw. Zawod.

Postawa strajkujących była wzorowa i żadne chwyty, mające na celu załamanie ich nie udały się.

Musimy napiętnować metody niektórych funkcjonarjuszów policyjnych, którzy, jadąc na koniku antysemickim, probowali poderwać zaufanie robotników do przedstawiciela Rady Zawodowej.

Wiadomości z całej Polski

DWIE KATASTROFY.

Na ul. Zamkowej w Wilnie autobus przejechał niejakiego Włotarewicza. Na miejsce wypadku przybył lekarz pogotowia, który opatrywał zranionego w karetce. Nieszczęście chciało, że w tej samej chwili nadjechał drugi autobus tego samego przedsiębiorstwa i zderzył się z karetką. Sanitarjusze, opatrujący ranionego, zostali silnie potłuczeni. Lekarz ma rozbitą głowę.

STRASZNA ŚMIERĆ DZIECKA.

W Tuszowie Narodowym, pow. tarnowski, zdarzył się straszny wypadek. Oto Julja Malinowska, wychodząc z domu, pozostawiła szaflik z gorącą wodą, do którego wpadła jej 2-letnia córka, Stanisława. Dziecko w strasznych męczarniach w dniu następnym zmarło.

WIELKA BURZA NAD POW. LIDZKIM

Wielka burza, połączona z ulewą i nieustannem biciem piorunów przeszła nad powiatem lidzkim, wyrządzając poważne szkody rolnikom. Na terenie gminy Zabłocie piorun zabił niejakiego Wisłockiego i poraził mieszkankę tej wsi Stawiską.

OFIARA SPŁOSZONYCH KONI.

W Bolesławiu pow. Dąbrowa jechał parą koni 39-letni Jan Łata. Gdy znajdował się na tamie nad Wisłą, konie spłoszyły się i pociągnęły za sobą Łatę, który wpadł do wody i utonął.

ZNALEZIONO ZWŁOKI DZIECKA I KOBIETY.

Pod Lwowem znaleziono w kartoflach zwłoki kilkuletniego dziecka. Zwłoki są w stanie zupełnego rozkładu tak, że nie można było ustalić płci dziecka. Równocześnie policja we Lwowie otrzymała wiadomość, że na terenie gm. Żurawno w powiecie żydaczowskim wyłowiono w Dniestrze rozkładające się zwłoki kobiety, bez włosów na głowie. Dochodzenie w toku.

TAJEMNICZE MORDERSTWO POD TARNOWEM.

We wsi Gnojnica, p. Ropczyce dokonano morderstwa na osobie 30-letniej Julji Maciołek. Jak ustaliły wstępne dochodzenia policyjne, nieznany narazie osobnik strzelił do Maciołkówny przez okno, kładąc ją trupem na miejscu.

MIĘDZYNARODOWY „SZCZUR KOLEJOWY“ W POTRZASKU.

W pociągu międzynarodowym, idącym z Paryża do Warszawy, wywiadowcy policyjni zaaresztowali ostatnio na przystanku Łódź-Kaliska międzynarodowego złodzieja kolejowego Joska Schermana. Josek Scherman zostanie oddany do dyspozycji warszawskich władz sądowych.

NAPAD RABUNKOWY NA DRODZE POD TARNOWEM.

Na jadącego rowerem handlarza bydła Bernarda Weissa na drodze między Zaborowiem a Wolą Przemykowską napadło dwóch zamaskowanych i uzbrojonych bandytów. Przewrócili oni kupca na ziemię, poczem, po steroryzowaniu, zabrali mu gotówkę w kwocie 800 zł. i zbiegli.

ZEMSTA KOTA.

Niezwykły wypadek zdarzył się we wsi Ciągowice, gminy Rokitno Szlacheckie. Gospodarz tej wsi, Józef Kocmyra, posiadał kota, nad którym się znęcał.

Przed dwoma dniami Kocmyra po obiedzie położył się w sadzie na trawie i zasnął. W tym momencie kot rzucił się na swego prześladowcę i prezgryzł mu gardło. Ranny Kocmyra począł wzywać pomocy i sąsiedzi zdołali rozwścieczonego kota oderwać od Kocmyry. Stan rannego jest bardzo ciężki.

SAMOSĄD.

We wsi Bieńkowice, pow. wadowickiego, inwalida woj. Marzec otrzymał za sprzedaż lasu 400 zł., które stały się łupem złodzieja. Wszczęto za nim pogoń. Tłum dopadł złodzieja i tak go zmasakrował, że ten zmarł. Dochodzenie w toku.

ŚMIERĆ PRZY PRACY.

W podziemiach kopalni „Paweł“ w Chebziu zdarzył się śmiertelny wypadek. Obrywające się ze stropu zwały węgla przysypały ładowacza Jana Wałacha (zam. w Czarnym Lesie), który poniósł śmierć na miejscu. Wałach osierocił liczniejszą rodzinę.

P. C. WODEHOUSE. **103)**

Burzliwa pogoda

Z upoważnienia autora przełożyła B. Kopelówna

W ogrodzie, na ścieżce, wysypanej żwirem, Pilbeamowi zrobiło się trochę lepiej. Jak zaznaczył lord Emsworth, był to piękny wieczór. Pilbeam był zasadniczo dzieckiem miasta, mającem miejskie gusta, ale nawet on umiał ocenić słodką pogodę posiadłości Blandings Castle pod dobrotliwem światłem księżyca. Gdy uszli coś ze sto jardów, poczuł się tak orzeźwiony, że zaryzykował nawet uwagę:

— Czy nie idziemy—zapytał—w złym kierunku?

— O co chodzi, drogi chłopcze? — rzekł lord Emsworth, odrywając uwagę od latarki, którą zaświecał i gasił, bawiąc się nią, jak dziecko, nową zabawką. — Co pan powiedział?

— Czy nie trzeba przejść przez taras, chcąc dostać się do chlewu?

— A... ależ pan zapomniał, drogi panie Pilbeam. Stosując się do pańskiej rady, przenieśliśmy „Monarchinię“ do nowego chlewu tuż przed samym obiadem. Pamięta pan, że pan nam poradził zabrać ją ze starego chlewu?

— Naturalnie. Oczywiście. Tak, pamiętam.

— Pirbright nie był z tego zadowolony. Mogłem to był poznać po dziwacznych dźwiękach, jakie dochodziły z jego gardła. Wbił sobie do głowy, że gdy „Monarchini“ znajdzie się daleko od swego starego domu, będzie niespokojna i nieszczęśliwa. Ale specjalnie urządziłem się tak, aby poczekać i przekonać się, czy jest wygodnie zainstalowana — no, i nie dostrzegłem z jej strony absolutnie żadnych objawów niepokoju. Jadła swój wieczorny posiłek z wszelkiemi oznakami przyjemności.

— Dobrze — rzekł Pilbeam z pewnem roztargnieniem.

— Hę?

— Powiedziałem „dobrze“.

— O... „dobrze“? Tak, rozumie się. Tak, to bardzo dobrze. Jestem z tego ogromnie zadowolony. Jak wskazałem Pirbrightowi, ryzyko, połączone z pozostawieniem jej w dawnej kwaterze, było zbyt wielkie, aby je można było podjąć. Ależ, drogi panie Pilbeam, czy pan wie, że siostra moja, Konstancja, naprawdę zaprosiła dziś na obiad Parsloego? Och tak, był tam rzeczywiście; siedział z nami przy obiedzie. Niewątpliwie on ją namówił, aby go zaprosiła, przypuszczając, że gdy dostanie się na miejsce, zdoła w ciągu wieczora znaleźć sposobność, aby się wymknąć do chlewu i wyrządzić jakąś krzywdę biednemu zwierzęciu. Będzie miał ładną niespodziankę, gdy znajdzie chlew pusty. Nie będzie wiedział, co z tem począć. Pozostanie niepocieszony! —

W tem miejscu lord Emsworth zatrzymał się i zachichotał. Pilbeam — chociaż nie było mu wcale wesoło — zdołał wydać z siebie coś, co mogłoby ujść za wesołe echo.

— Ten nowy chlew — ciągnął lord Emsworth, zapalając i gasząc latarkę sześć razy — jest miejscem wiele odpowiedniejszem. O ile chodzi o ścisłość, zbudowałem go specjalnie dla „Monarchini“ na wiosnę, ale wskutek uporu Pirbrighta nie przeniosłem jej tam dotychczas. Nie wiem, czy pan zna, panie Pilbeam, tych ludzi ze Shropshire: potrafią być uparci, jak Szkoci. Mam głównego ogrodnika Szkota, Angusa McAllistera, który jest uparty, jak muł. Muszę panu opowiedzieć kiedyś o kłopotach, jakie miałem z nim w sprawie ślazu. Ale Pirbright potrafi być zupełnie tak samo uparty, gdy wbije sobie coś do głowy. Perswadowałem mu. Mówiłem: — Pirbrightcie, to jest nowy chlew z najnowszemi urządzeniami. Jest nowoczesny; odpowiada wymaganiom współczesnej myśli — i co więcej — a to uważam za bardzo ważne — przylega do ogrodu kuchennego.

Przerwał. Dźwięk, który rozległ się przy nim w ciemności, wzruszył jego czułe serce.

— Czy głowa znowu pana boli, drogi chłopcze?

Ale bulgoczący okrzyk, który dobył się z gardła Percy'ego Pilbeama, nie był spowodowany bólem głowy.

ŻYCIE WARSZAWY

Niedola bezrobotnych pracowników umysłowych

Grupa bezrobotnych pracowników umysłowych na terenie Warszawy postanowiła zwrócić się do władz z memorjałem, w którym, zobrazowawszy sytuację bezrobotnych pracowników, wysuwają szereg postulatów, dotyczących pomocy dla pracowników umysłowych.

Wydział Pomocy Społecznej Biura Pośrednictwa Pracy za pośrednictwem Obywatelskiego Komitetu Pomocy Społecznej prowadzi akcję wyżywiania, polegającą na wydawaniu bonów obiadowych lub też suchego prowiantu dla rodzin. Tak było do czerwca. Obecnie odmawia się pracownikom umysłowym wydawania prowiantów i zmusza się ich do korzystania z obiadów w kuchniach dla bezrobotnych. Dopiero naskutek zabiegów bezrobotnych pracowników umysłowych, Kierownik Wydziału Pomocy Doraźnej Biura Funduszu Pracy przywrócił wydawanie prowiantu, lecz tylko bezrobotnym, zamieszkałym na krańcach miasta. Zarządzenie to jest niesłuszne i krzywdzące ogół bezrobotnych pracowników umysłowych, posiadających rodziny, którym otrzymywanie prowiantów umożliwia sporządzanie w domu trzykrotnego posiłku domowego, gdy wydanie obiadów pozbawia ich śniadań i kolacyj.

Bezrobotni domagają się zarządzenia, utrzymującego nadal wydawanie prowiantów dla wszystkich bezrobotnych pracowników umysłowych bez względu na miejsce ich zamieszkania oraz wysuwają sprawę pomocy lekarskiej, odzieżowej i mieszkaniowej.

Zatarg w firmie Blikle

Aresztowani kelnerzy firmy Bliklego zostali już zwolnieni. W Urzędzie Śledczym stwierdzili łamanie przez p. Bliklego ustaw o urlopach, i 8-mio godzinnym dniu pracy.

Pracownicy przekonani o słuszności swoich żądań, postanowili wytrwale walczyć aż do zwycięstwa. Jednocześnie wzywają cały świat pracy do bojkotowania firmy Blikle, co niewątpliwie przyczyni się do zwycięstwa zlokautowanych pracowników kelnerskich.

Przepracowanie lekarzy domowych

W związku z szerzącemi się obecnie durem brzusznym, biegunką, czerwonką i innemi chorobami gastrycznemi, wzrosła frekwencja pacjentów u lekarzy domowych. Niejednokrotnie zdarza się, że praca lekarza domowego przeciąga się do godz. 10 wiecz. i później. W ten sposób lekarze ci pracują do 12 godzin na dobę.

Rowerzysta pod pociągiem

Stanisław Stablewski, lat 20 — (Jeziorna — Klarysew), jechał rowerem szosą Marecką. Między stacjami Zacisze i przystankiem Górnik, Stablewski wpadł z rowerem między wagony pociągu kolejki mareckiej.

Na wszczęty alarm, pociąg zatrzymano, poczem ofiarę wypadku zabrano do tegoż pociągu i przewieziono do Marek, gdzie dokonano prowizorycznego opatrunku. Najbliższym pociągiem przywieziono Stablewskiego do Warszawy. Tam lekarz Pogotowia udzielił drugiej pomocy, stwierdzając u Stablewskiego ranę tłuczoną głowy z zgnieceniem lewej kości skroniowej, powikłane złamanie prawej nogi i ogólne potłuczenie. Nieszczęśliwego w stanie ciężkim umieszczono w szpitalu Przemienienia Pańskiego.

Niebezpieczeństwo na przystankach tramwajowych

Mimo ciągłych narzekań przechodniów i wielu nieszczęśliwych wypadków, kierowcy dorożek samochodowych w dalszym ciągu, wbrew obowiązującym przepisom, nie zwalniają szybkości jazdy przy mijaniu przystanków tramwajowych, utrudniając, a nawet niejednokrotnie uniemożliwiając dostawanie się do wozów tramwajowych. Dzieci i osoby starsze czynią to niekiedy z narażeniem się na kalectwo.

Zbliża się okres ożywienia jesiennego, spowodowanego masowymi powrotami z urlopów oraz rozpoczynającą się nauką w szkołach. W okresie tym natężenie ruchu jest zazwyczaj większe.

Rzeczą władz administracyjnych jest przypilnowanie, aby odpowiednie przepisy były wreszcie respektowane.

Przeciwko kumulacji posad

W kołach pracowników państwowych omawiana jest ostatnio sprawa zajmowania szeregu posad lepiej płatnych przez osoby b. majętne, posiadające dostateczne środki utrzymania z tytułu posiadanych nieruchomości, przedsiębiorstw i t. p. Osoby te zajmują stanowiska, które mogliby z powodzeniem piastować zredukowani lub młodzi emeryci.

Stanowisk takich jest w samej Warszawie wiele. Pozatem zwracają uwagę na t. zw. kumulację posad.

Do stowarzyszeń urzędniczych ciągle napływają propozycje ułożenia listy takich urzędników w celu przedłożenia jej miarodajnym władzom.

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY: dziś „Wielka miłość“ Molnara w reżyserji Osterwy z Ćwiklińską, Eichlerówną i Osterwą na czele.

TEATR POLSKI: dziś i codziennie „Dziewczęta i oni“ Bus - Feketego w reżyserji K. Borowskiego.

TEATR LETNI: Dziś komedja muzyczna „Podwójna buchalterja“.

TEATR MALICKIEJ daje „Profesje pani Warren“ Shaw'a.

TEATR KOROLEWICZ - WAYDOWEJ. Świetna operetka Straussa „Miłosne walce“.

CYRULIK WARSZAWSKI. Satyra polityczna „Frontem do radości“ z udziałem całego zespołu z Ordonką na czele.

Kronika organizacyjna

WARSZAWSKI WYDZIAŁ KOBIECY PPS. Dziś, we wtorek odbędzie się posiedzenie Wydziału Kobiecego przy ul. Długiej 21 o godz. 7-ej wiecz.

POSIEDZENIE WARSZ. WYDZ. MŁODZIEŻY odbędzie się we wtorek o godz. 7-ej wieczorem, ul. Długa 21.

DZIELNICA MARYMONT - ŻOLIBORZ. W środę dnia 12 b. m. o g. 20 odbędzie się posiedzenie Komitetu.

Z braku pracy rzuciła się do Wisły

Nocy ubiegłej z brzegu Wisły (Wybrzeże Gdańskie) skoczyła do Wisły 27-letnia Stanisława Kalińska, bezdomna i bez pracy. Desperatkę wyratowali rybacy i piaskarze, poczem policja przewiozła do komisarjatu rzecznego. Lekarz Pogotwia, po doprowadzeniu do przytomności przewiózł Kalińską do szpitala św. Ducha. Przyczyna samobójstwa brak pracy i nędza.

Z zabawy do szpitala

W parku zabaw „100 Pociech“ przy ul. Zygmuntowskiej Marja Kołodziejska (Siedlecka 28), zostala najechana przez „dryndulkę“— odnosząc ranę tłuczoną prawej stopy. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

PROSZĘ o jakie zajęcie; posiadam wykształcenie ogólne; znajduje się w bardzo ciężkiej sytuacji. Czerniakowska 138 m. 25. Marja Pysel.

Żona zabiła męża siekierą

Nocy ubiegłej przy ulicy Tamka 31 dokonana została straszna zbrodnia. Szczegóły zbrodni— według zebranych na miejscu informacji — są następujące. W domu tym od trzech lat zamieszkiwał 35-letni Stanisław Łęczyński, murarz, z żoną 34-letnią Ireną oraz dwojgiem dzieci: 3-letnią Wandą i 11-letnią Stanisławą. Nadto sublokatorem był brat Łęczyńskiego, Mieczysław, blacharz. Pożycie małż. Łęczyńskich, którzy pobrali się przed 12 laty, było burzliwe.— Łęczyński, nałogowy alkoholik,— często upijał się, a następnie znęcał się nad żoną.

Według zeznań bratowej, Heleny Łęczyńskiej, zamieszkałej w tymże domu (w sąsiedniej suterenie) Łęczyńska przez cały 12-letni okres pożycia — była prawdziwą męczennicą, znosząc katusze od męża. Wobec tego Łęczyńska zmuszona była kilka razy odchodzić od męża.

Ostatnio przez 13 miesięcy Łęczyńscy nie żyli ze sobą. Żona zamieszkiwała u swych rodziców w Nowem Mieście. Naskutek nalegań i próśb męża, Łęczyńska przed 6 tygodniami powróciła do męża i do dzieci.

Niestety mąż nie dotrzymał przyrzeczenia i nadal tyranizował kobietę.

W ub. niedzielę Łęczyński zaprosił kilku kolegów i urządził libację, która trwała niemal cały dzień.

Wieczorem pijany mąż znowu wywołał sprzeczkę i pobił żonę, która w pewnej chwili zdołała uciec z mieszkania i ukryła się u bratowej. Około godz. 21 Łęczyńska powróciła do domu i zastała męża śpiącego. Porwała stojącą przy piecu siekierę, którą zadała śpiącemu mężowi kilka silnych ciosów w głowę, czoło i twarz. — Wszystko to działo się w ciemności. Gdy Ł. upewniła się, że mąż już nie żyje, porzuciła skrwawione narzędzie zbrodni, umyła ręce i zamknąwszy mieszkanie na kłódkę, udała się do X komisarjatu, gdzie oświadczyła dyżurnemu przodownikowi: „Zamordowałam męża - tyrana. Aresztujcie mnie“. — Przy tych słowach zaczęła zdradzać osłabienie nerwowe, przyczem omal nie omdlała. Wobec tego zeznania dyżurny przodownik delegował na miejsce policjanta, który wraz z dozorcą wszedł do mieszkania Łęczyńskich. Przybyli ujrzeli na łóżku polowem strasznie zmasakrowanego na głowie i twarzy Łęczyńskiego. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć.

Dzieci nieszczęśliwego małżeństwa nic nie wiedzą o strasznej zbrodni matki, gdyż przebywają na letnisku u rodziców Łęczyńskiej

Wypadek na strzelnicy

Na terenie strzelnicy „Domu Żołnierza“ (w parku Zygmuntowskim) został postrzelony z wiatrówki w prawe udo 15-letni Stefan Ambroziak, uczeń (Brzeska 18). Rannego przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Rozprawa nożowa

Przed domem Widok 11, został napadnięty przez jakiegoś opryszka i zraniony nożem w lewe przedramię oraz obie dłonie 30-letni Piotr Kowalski, stolarz (Iwicka 51) Rannego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala Dz. Jezus. Sprawca napadu zbiegł.

Roboty miejskie

Według dokonanych zestawień, ilość pracujących na robotach miejskich w ostatnim tygodniu w porównaniu z tygodniem poprzednim wzrosła o 200 osób i wynosi ponad 10 tysięcy zatrudnionych. Największa ilość robotników zajętych jest przy robotach brukarskich (ponad 5 tysięcy), wodociągowo - kanalizacyjnych (ponad 2 tysiące), oraz w Dyrekcji Tramwajów i Autobusów przy budowie i naprawie torów tramwajowych (ponad 1.000 osób).

Nowe wypadki zatrucia trychinami

W ostatnich dniach zanotowano kilka wypadków zatrucia trychinami wskutek spożywania zakażonych wędlin lub mięsa niewiadomego pochodzenia. W jednym wypadku zatrucie zakończyło się tragicznie. Osoba zatruta zmarła. W związku z temi wypadkami zwiększono nadzór nad przywozem mięsa. Zwiększono czujność w celu zwalczania szmuglu mięsa do Warszawy. Zwalczanie nielegalnego przywozu mięsa i wędlin do Warszawy napotyka na trudności ze względu na drożyznę mięsa „legalnego“.

Oddział aprowizacyjny Komisarjatu Rządu zajął się obecnie sprawą walki z niezdrowem mięsem, przyczem w tej sprawie działa w porozumieniu z władzami zdrowia publicznego.

Kącik radjowy

Radjowy koncert rozrywkowy z Poznania

Dziś, we wtorek o godz. 19.00 Rozgłośnia Poznańska nadaje na wszystkie stacje polskie koncert rozrywkowy o wielce urozmaiconym programie. W koncercie tym wezmą udział: orkiestra 57 p. p., klub mandolinistów „Sempre vivo“ oraz soliści: tenor Stanisław Roy, oraz Celina Kreyczi i Janina Porębska ,które odśpiewają piosenki, pozatem pianista Aleksander Sienkiewicz i skrzypek Eugenjusz Raabe.

Tegoż dnia o godz. 21.00 usłyszą radjosłuchacze w koncercie transmitowanym z Wilna w wykonaniu orkiestry kameralnej wiolonczelistę Alberta Katza, który wykona utwory Glucka, Poppera, Granadosa i Głazunowa.

„Jak poznałem Nietzschego“

Genjalny myśliciel i wielki samotnik — Nietzsche jest do tej pory postacią wiecznie interesującą krytyków i pisarzy. Znany krytyk Jan Emil Skiwski w radjowym szkicu literackim dnia 11 sierpnia o godz. 20.50 opowie czem był dla niego Nietzsche, jakie wywarł na nim wrażenie, jak zrozumiał prelegent wielkiego i tragicznego samotnika.

Transmisja z Olimpjady

We wtorek dn. 11 sierpnia o godz. 22.00 rozgłośnia radjowa transmitować będą z Berlina fragmenty aktualnych spotkań oraz feljeton p. t. „Sensacje i ciekawostki olimpijskie“, red. Jarosława Nieciecкiego.

Sprostowanie

W notatce p. t. „Delegacja w sprawach mieszkaniowych“, zamieszczonej w numerze niedzielnym, podane zostało przez omyłkę nazwisko adwokata, który stał na czele delegacji do Min. Sprawiedliwości i Prezydjum Rady Ministrów. Jest to mec. **Łaszewski,** a nie Zakrzewski.

Co usłyszymy w radjo?

WTOREK, 11 sierpnia

6.30 Pieśń poranna. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka w wyk. Małej Ork. P. R. 7.20 Dziennik, program i informacje. 2.40—8.00 Muzyka z płyt. 11.57 Czas. 12.03 Pogadanka. 12.13 Dziennik. 12.23—13.15 Muzyka operowa z płyt. 15.30 Wiad. gospodarcze 15.45 Skrzynka PKO. 16.00 Muzyka rozrywkowa w wyk. Małej Orkiestry P. R. 16.45 Odczyt. 17.00 Koncert z Zoo w Poznaniu. 17.50 Pogadanka. 18.00 Pogadanka dla dzieci starszych. 18.10 Życie kulturalne stolicy. 18.15 Reklamy. 18.50 Pogadanka. 19.00 Koncert rozrywkowy z Poznania. 20.30 Szkic literacki. 20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka. 21.00 Koncert Orkiestry Kameralnej z Wilna. 22.00 Transmisja i wiadomości z XI Olimpjady w Berlinie. 22.30 Sport. 22.35 Muzyka taneczna z Ciechocinka. 23.00 Muzyka taneczna z płyt.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Noce egipskie“.
APOLLO: „Kochaj mnie dziś“ oraz „Sztuka życia“.
ATLANTIC: „Tysiąc taktów miłości“.
ANTINEA: „Niedończona symfonja“ i „Rapsodja Bałtyku“.
ANTINEA: „Jestem zbiegiem“ i „Miłość maturzystki“.
AS: „Dziesięciu z Pawiaka“.
AMOR: „Jasnowidz“ i „Annapolis“.
BAŁTYK: „Komedjant“.
BIS: „Walczę o życie“ i „Grzech“.
CAPITOL: „Mały Marynarz“.

CASINO: „Kaprys Markizy Pompadour“.

COLOSSEUM MAŁE: „Czterech i pół muszkieterów“.
CORSO: „Za chwilę szczęścia“ i rewja.
CZARY: „Czu-Czin-Czau“.
ELITE: „Człowiek, który wiedział“ i „Pieśń kozaka“.
FAMA: „Tygrys Pacyfiku“ i „Niebezpieczny kochanek“.
FILHARMONJA: „Syn marnotrawny“.
FLORIDA: „Sequoia“.
FORUM: „Całe miasto o tem mówi“ i „Należę do ciebie“.
EUROPA: „Szyfr Nr. 77“.
HELIOS: „Posażna jedynaczka“ i „Czarny Kot“.
HOLLYWOOD: „Hrabina Marica“.

KOMETA: „Żona dwóch mężów“ i rewja.

HOLLYWOOD: „Rotmistrz v. Werfen“.
LOS: zamknięty do 1 września.
MASKA: „Zaczęło się od pocałunków“.
MEWA: „Tygrys Pacyfiku“ i „Dobra wróżka“.
METRO: ‚Epizod“ i rewja.
MUCHA: „Czar wiedeńskiego walca“ i „S.O.S. I.F.1 nie odpowiada“.
MINERWA: „Człowiek dwuch światów“ i „Bez honoru“.
MAJESTIC: „Burzliwa miłość“.
MIEJSKI: „Jaśnie pan szofer“.

MARS: „Melodje wielkiego miasta“.
NOWA TOMBOLA: „4½ Muszkieterów“ i „Bosambo“.
OKO PRASKIE: „Czarownica“ i dodatki.
PAN: „Nowe przygody Tarzana“.

PETIT TRIANON: „Zapomniany człowiek“ i „Karjera“.
POPULARNY: „Anna Boleyn“ i rewja.
PROMIEŃ: „Dzień Wielkiej Przygody“ i „Pat i Patachon“.
PRAGA: „Ta albo żadna“ i „Sekrety Marynarki wojennej“.
RAJ: „Nie miala baba kłopotu“.
RIALTO: „Ręce na stole“.
RIVIERA: „Przygoda na Lido“ i „Romeo i Julja“.
RENA: „Dolores“ i „Kajdany życia“.
TON: „Cowboy miljonerem“ i „Dziewczę z obłoków“.
SFINKS: „Senjorita w masce“ i „Sobowtór królewski“.
STYLOWY: „Serca ze stali“.
ŚWIATOWID: „Zapomniane twarze“.
ŚWIAT: „Szanghaj“ i „Arcylokaj“.
SOKÓŁ: „Ta alboo żadna“ i „Muzycy z Marokko“.
TON: „Burza nad światem“ i „Biała parada“.
UCIECHA: „Wesoły Donżuan“.
UNJA: „Miłość Tarzana“ i „Flip i Flap“.
KINO — VARIETE (Gmach Cyrku): „Sequoia“ i „Parada rezerwistów“.

Odpowiedzialny redaktor: Ludwik Winterok.

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka